Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE V, IV,

Rok XVIII. Kraków, wtorek 23 kwietnia 1935 Nr. 110

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Prawda o „zaginionem" dziecku chrześcijańskiem w Taurogach na Litwie

Pisma z dnia 20 kwietnia zamieściły telegram PAT'a o hecy antysemickiej w powiecie tauroskim z zaznaczeniem, że „wystąpienia antyżydowskie datują się głównie od czasu zniknięcia kilkuletniej dziewczynki chrześcijańskiej, o której porwanie posądzają Żydów".

W związku z tem doniesieniem stwierdzić należy, iż cała ta sprawa wyglądała całkiem inaczej, gdyż żadnego „zniknięcia" dziecka nie było, ani też nie „posądzano" o to Żydów. Po urzędowem dochodzeniu ukazał się komunikat oficjalny litewskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, który jeszcze przed trzema tygodniami ukazał się w prasie na podstawie doniesienia ŻAT-nej. Komunikat ten głosi:

„Ciemne elementy rozpuściły w m. Taurogi pogłoskę, że miejscowy Żyd zamordował w celach rytualnych dziecko chrześcijańskie. Przy rozpowszechnianiu tej pogłoski czynni byli przybyli z obczyzny nie-Litwini, wyzyskując tę okoliczność, że tegoż dnia dokonano w miejscowym szpitalu sekcji zwłok niedonoszonego martwego płodu. Pod wieczór przed gmachem szpitala zebrał się tłum, który podburzany był przez prowokatorów do wtargnięcia do wnętrza szpitala i niepodporządkowania się wezwaniu policji do rozejścia się. Gdy policja wreszcie tłum rozproszyła, zebrał się on przed domem pewnego żydowskiego mieszkańca, na którego wichrzyciele wskazali, jako na rzekomego mordercę dziecka. Tłum wytłukł szyby w mieszkaniu rzekomego mordercy, poczem molestowano na ulicy Żydów, z których kilku poturbowano. Policja rychło położyła kres niepokojom i natychmiast przystąpiła do stwierdzenia tożsamości podburzycieli. Miejscowy komendant policji skazał w drodze administracyjnej 30 osób na różne kary. Nie ulega wątpliwości, że wichrzenia przeciwko ludności żydowskiej inscenizowano dla celów prowokacyjnych. Opinja litewska bezwzględnie potępia tego rodzaju czyny elementów nieodpowiedzialnych.

Sytuacja Żydów w Rumunji

Bukareszt. (ŻAT) Stronnictwo żydowskie w Rumunji zwróciło się do premjera z apelem, aby rząd wziął w opiekę ludność żydowską przed napaściami antysemickiej prasy i organizacyj. Stronnictwo żydowskie wyraża nadzieję, że rząd położy kres ciężkiej sytuacji, w jakiej znalazła się ludność żydowska.

• • •

Bukareszt (ŻAT) Rumuński minister spr. wewnętrznych zakomunikował prasie, iż poczyniono już wszelkie kroki, aby rozruchy studenckie się nie powtórzyły. Minister zapewnia, że większość zrzeszeń akademickich potępia akcję antyżydowską. Wszyscy winni udziału w wykroczeniach staną przed sądem wojennym zaś władze uniwersyteckie wszczęły już dochodzenie dyscyplinarne.

• • •

Bukareszt. (ŻAT) 25 studentów, aresztowanych podczas ostatnich wykroczeń antysemickich, zwolniono z więzienia. Dochodzenie jest kontynuowane. W prasie bukareszteńskiej ukazał się apel 150 studentów rumuńskich potępiających ostatnie wykroczenia antysemickie.

• • •

Bukareszt. (ŻAT) Akcja b. premjera Voida Voevoda o „numerus valachicus" weszła w nową fazę. Voida wygłosił przemówienie, w którem apelował aby również Żydzi poparli numerus valachicus. Ex-premjer zastrzegał się przytem, że akcja jego nie ma charakteru antyżydowskiego. Kwestja żydowska oświadczył Voida, stanowi niebezpieczeństwo nietylko dla rdzennych Rumunów, lecz także dla rdzennych Żydów rumuńskich północno - wschodniej połaci kraju. Żydzi dbać powinni o to, aby problem żydowski jako międzynarodowy rozpatrzony był na forum międzynarodowem. Należy zwrócić się do Ligi Narodów o przestudjowanie i ostateczne rozwiązanie tego zagadnienia.

Sytuacja polityczna na Bliskim Wschodzie

Jerozolima (ŻAT). Prasa arabska donosi, że po powrocie Wysokiego Komisarza sir Artura Wauchope'a z Sinaju, gdzie konferował z Wysokim Komisarzem Egiptu sir Lampsonem w sprawach wojskowych, wyruszy on do Bagdadu. Według informacyj prasy arabskiej sir Artur Wauchope zbada stan wojskowych baz lotniczych w Iraku, oraz brytyjskich ośrodków wojskowych nad Zatoką Perską. „Felestin" donosi, że zgodnie z decyzją rządu londyńskiego zwiększono ostatnio znacznie liczbę angielskich samolotów wojskowych w Palestynie i Transjordanji.

Jerozolima (ŻAT). Pismo arabskie „Al Awkat" zamieszcza wiadomość, jakoby Anglicy, przebywający w Palestynie, którzy odbyli w swoim czasie służbę wojskową, mieli otrzymać rozkaz z Londynu, aby byli w pogotowiu i czekali na rozkaz wcielenia do oddziałów wojskowych.

UDRĘKI „NIELEGALNYCH" IMIGRANTÓW.

Jerozolima (ŻAT). „Felestin" donosi, że straż graniczna w Libanie aresztowała 12 rosyjskich i 2 syryjskich Żydów w chwili, gdy usiłowali przekroczyć granicę palestyńską. Równocześnie aresztowano w Libanie 5 Arabów pod zarzutem przemycania Żydów do Palestyny. „Al Awkat" zamieszcza doniesienie, że policja w Tyberjadzie zatrzymała grupę Żydów przybyłych nielegalnie do kraju. Dzięki pomocy kilku Arabów Żydzi zdołali zbiec. Siedmiu Żydów bucharskich skazano w Safedzie na dwa miesiące więzienia i następną deportację. Sędzia zgodził się, aby 4 skazanych pozostało w kraju, jeśli złoży się gwarancje, że znajdą natychmiast zatrudnienie.

NOWE PRZEPISY DEWIZOWE W NIEMCZECH DLA EMIGRUJĄCYCH DO PALESTYNY.

Berlin (ŻAT). Zgodnie z rozporządzeniem rządu Rzeszy, przepisy dewizowe, dotyczące osób emigrujących do Palestyny uzupełnione zostały postanowieniem, iż można dokonywać wpłaty na konto specjalne Nr. 1 w Bank der Tempelgesellschaft również na rachunek osób pochodzenia żydowskiego i niemieckiej przynależności państwowej, które wyemigrowały już do Palestyny, jeśli zabrały one ze sobą stosunkowo niewielkie fundusze, niewystarczające dla założenia samodzielnej egzystencji gospodarczej. Jeśli suma już transferowana przekracza 60.000 marek niem., wówczas decyzja zależy od centrali dewizowej Rzeszy. Można też czynić darowizny na rzecz osoby, która wyemigrowała, jeśli chodzi istotnie o darowiznę, a więc gdy ofiarodawca jest bliskim krewnym emigranta.

WALKA Z NIEWYGODNĄ KONKURENCJĄ.

Berlin (ŻAT). „Rheinische Front" (Neustadt), omawiając stosunek do lekarzy-Żydów, pisze m. in.: „Z dnia na dzień mnożą się wypadki, że członkowie niemieckiego Frontu Robotniczego zwracają się po porady do lekarzy-Żydów. Jest wprost nie do pojęcia, że znajdują się jeszcze ludzie tak dalece pozbawieni instynktu narodowego. Ci, którzy się udają do Żyda, są opanowani jakąś karygodną obojętnością, jeśli nie głupotą, gdy nie pojęli jeszcze niszczycielskiej walki żydowskiej. Waszem najbliższem zadaniem jest przeto prowadzić odnośną propagandę. Żaden Niemiec niech nie biegnie do Żyda".

„STUERMER" ROZSZERZA SWĄ DZIAŁALNOŚĆ

Frankfurt (ŻAT). Jak donosi „Frankfurter Volksblatt", uruchomiono w Frankfurcie filję „Stürmera". Pismo zaznacza, że po Norymberdze Frankfurt jest pierwszem miastem, gdzie czynna jest filja norymberskiego „Stürmera".

WZMOŻONA HECA ŻYDOŻERCZA W GDAŃSKU

Gdańsk (ŻAT). W pierwszych dniach Wielkiejnocy zaznaczyła się w Gdańsku wzmożona agitacja antyżydowska. W pierwszą noc sederową na wszystkich sklepach żydowskich ukazały się nalepki bojkotowe: „Kto kupuje u Żyda, jest zdrajcą". — Obok widniała ohydna karykatura zaczerpnięta z „Stuermera".

Generalny Komisarjat R. P. w Gdańsku na krótko przed wyborami zwrócił się do senatu gdańskiego z zapytaniem, jakie środki zostały podjęte, aby uniemożliwić antyżydowską agitację bojkotową. Na tę notę do tej pory nie udzielono odpowiedzi.

NA POSTERUNKU

8.000

Kraków, 22 kwietnia.

Dość zabawny wyścig „konkurencyjny" pomiędzy dwiema naszemi agencjami prasowemi — prywatną Ż. A. T. i „półoficjalną" Pal-Kor — o sprawność i szybkość w podaniu cyfry najnowszego przydziału certyfikatów na bieżące półrocze, wyścig urozmaicony szeregiem niesprawdzonych pogłosek i urzędowych zaprzeczeń, zakończył się ostatecznie tak, jak się musiał zakończyć, to znaczy, to znaczy „zwycięstwem" agencji stojącej blisko „rządu", a więc czerpiącej wiadomości wprost u źródła. Sprawdziła się wiadomość podana dziesięć dni temu przez Pal-Kor, że „szedul" na półrocze bieżące wynosi 8.000.

Jest to w ciągu kilku ostatnich lat najwyższy półroczny przydział certyfikatów, jaki uzyskała od rządu palestyńskiego Agencja Żydowska. Przydziały te wykazują w dwu ostatnich zwłaszcza latach prosperity palestyńskiej stały wzrost. Jakże daleko odbiegliśmy od stanu rzeczy z roku choćby 1930, kiedyto po rozruchach sierpniowych i po Białej Księdze Passfielda cyfra imigracji rocznej do Palestyny nie dociągnęła nawet do pięciu tysięcy (gdy równocześnie było 1.000 reemigrantów!) lub z roku 1931, kiedyto do Palestyny przybyło zaledwie 4.175 emigrantów żydowskich! Raptowny skok wzwyż wykazuje „krzywa" imigracji palestyńskiej w roku 1933: w roku tym — „rok Hitlera"! — przybywa do Palestyny 30.327 imigrantów, następny rok 1934 jest wprost rekordowy. Przybyło wówczas do Palestyny 42.359 Żydów. Jest to od chwili rozpoczęcia dzieła kolonizacji naszej w Palestynie największa roczna cyfra emigrantów. — Jeśli zważy się, że przywódca obozu maksymalistów w sjoniźmie, przesłuchany przez komisję Shawa, powołaną do życia po tragicznych wypadkach roku 1929, wysunął jako postulat wobec władzy mandatowej dopuszczenie 30-tysięcznej imigracji rocznej, wtedy cyfra 42.359 emigrantów przybyłych do Palestyny w roku ubiegłym ukaże się w należytem świetle.

Kiepskim obserwatorem byłby jednak ten, kto na podstawie tej linji rozwojowej naszej „aliji" w ciągu ostatnich paru lat, doszedłby do wniosku, że w polityce imigracyjnej rządu palestyńskiego dokonał się jakiś zasadniczy zwrot czy „przełom", i że władza mandatowa zerwała ostatecznie z ograniczeniami imigracyjnemi wobec Żydów. Nic podobnego. Bezwzględna i tępa polityka zamkniętych bram, znajdująca najbardziej jaskrawy wyraz w brutalnem zwalczaniu imigracji „nielegalnej", trwa w dalszym ciągu, mimo heroicznych wysiłków Kierownictwa sjonistycznego. Władza mandatowa, mając na względzie wspaniały rozkwit gospodarczy kraju, volens nolens staje wobec konieczności udzielenia zwiększonych przydziałów, głucha i nieczuła zarazem na wszystkie perswazje i argumenty Agencji Żydowskiej, wykazujące przynajmniej podwójnie większą zdolność absorbcyjną gospodarstwa palestyńskiego, cierpiącego na chroniczny brak sił roboczych. Rządowa ocena pojemności rynku pracy żydowskiej stanowiła w ubiegłem półroczu 52 procent sumy certyfikatów, żądanych przez Agencję, teraz zaś uwzględniono postulaty Agencji, poparte, jak zawsze, bardzo ścisłemi obliczeniami, zaledwie w 56 proc.

Ale to jeszcze nie wszystko. Praktyka imigracyjna władz palestyńskich w ostatnich miesiącach sprawia, że na pierwszy rzut oka rekordowy przydział 8.000 certyfikatów, sprowadza się w efekcie do mniejszej jeszcze ilości emigrantów, niż zezwalały poprzednie dwa „szedule" półroczne, wynoszące 6.800 i 7.500 certyfikatów. Dotychczas bywało w ten sposób, że jeden certyfikat uprawniał do zabrania rodziny złożonej z kilku osób (żony i dzieci poniżej lat 18-tu). Dzięki temu było możliwem sprowadzenie do Palestyny w r. 1934 rekordowej sumy ponad 42 tysięcy „olim", przy ilości certyfikatów, wynoszącej za oba półrocza nieco ponad 14 tysięcy. Teraz ten stan rzeczy ma ulec zmianie — na niekorzyść. Pewna część certyfikatów, podobno jedna trzecia, ma być przeznaczona zgóry dla ludzi nieobarczonych rodziną. Wprawdzie w innej kategorji emigrantów, mianowicie w grupie tzw. fachowców przemysłowych i rolnych dopuszcza się już teraz bez ograniczeń także członków rodzin, jednakże mimoto rezultat końcowy wypadnie dla nas niekorzystnie. Wszystko wskazuje na to, że departament emigracyjny rządu palestyńskiego zmierza do tego, by na podstawie 8.000 certyfikatów dopuścić nie więcej emigrantów żydowskich, niż to było na podstawie przydziału 5.600 certyfikatów. A zatem, oceniając sytuację na trzeźwo, musimy dojść do przekonania, że niestety nie posuwamy się naprzód. I jeśli ta tendencja nie ustanie, kto wie, czy alija w tym roku osiągnie poziom zeszłoroczny.

Rząd palestyński nie wyzbył się jeszcze przesadnego lęku o załamanie się konjunktury w Palestynie. Pozatem dąży on konsekwentnie do użycia także Arabom błogich skutków prosperity, którą sprowadziła praca i kapitał żydowski. Stąd to bierze się uporczywa tendencja do tamowania żydowskiej fali imigracyjnej. Gdyby nam rząd choćby raz dał możność należytego nasycenia żydowskiego rynku pracy, ustałaby anomalja zbytnio wyśrubowanych płac w niektórych gałęziach przemysłu (głównie w przemyśle budowlanym), stwarzająca wieczną pokusę ucieczki ze wsi do miasta, co stanowi największą bolączkę naszej pracy kolonizacyjnej. Stosunkowo skąpy przydział certyfikatów uniemożliwia nam niestety, racjonalną walkę z tym ujemnym objawem, przyćmiewający blaski naszej prosperity.

Ośmiotysięczny szedul, choć cyfrowo znaczny, nie zaspokaja w należytej mierze potrzeb żydowskiego rynku pracy w Palestynie, wołającego ku nam bezustannie: Dajcie nam nowych sił roboczych! A już ani w drobnej części nie uwzględnia żywiołowego pędu ku Palestynie zrozpaczonych mas żydowskich w djasporze, którym coraz bardziej usuwa się grunt pod nogami.

D. Ł.

Palestyńska kronika gospodarcza

NOWE PRZEDSIĘBIORSTWA

W ostatnim numerze „Official Gazette" została ogłoszona lista 20 świeżo zarejestrowanych, przeważnie żydowskich nowych przedsiębiorstw gospodarczych, w tem dwie instytucje bankowe i sanatorjum na Górze Karmel. Pozatem zarejestrowanych zostało 28 innych przedsiębiorstw, w tem 4 spółdzielcze (trzy osiedla rolne) i 24 spółki handlowe.

W Palestynie postanie wkrótce nowa fabryka papieru. Na czele przedsiębiorstwa stoi wybitny fachowiec, który w swoim czasie był właścicielem fabryki papieru w Niemczech i Austrji.

ROBOTNICZE KASY OSZCZĘDNOŚCI

Ogłoszone w tych dniach dane cyfrowe świadczą o szybkim rozwoju robotniczych kas pożyczkowo-oszczędnościowych. W końcu 1934 r. własny kapitał tych kas przekraczał sumę 46.000 f. szt., wobec 24.000 f. szt. w końcu 1933 r. Depozyty oszczędnościowe kas wynosiły w roku sprawozdawczym 197.000 f. szt. czyli o 63 proc. więcej, niż w roku poprzednim. Ogólna suma pożyczek udzielonych w roku 1934 przez kasy robotnicze sięgała sumy 348.000 f. szt., czyli o 95 proc. więcej niż w roku 1933. Rezerwy kapitałów poszczególnych kas wynosiły przeciętnie 40 proc. depozytów. Centrala robotniczych kas oszczędnościowych uchwaliła przeznaczyć fundusz 30.000 f. szt. na długoterminowe kredyty dla członków tych kas. Centrala przystąpiła już do podziału 10.000 f. szt. na ten cel.

RUTENBERG BUDUJE DRUGĄ ELEKTROWNIĘ

Towarzystwo Elektryczności Rutenberga postanowiło wybudować drugą elektrownię nad Jordanem. Plan budowy nowej elektrowni został już opracowany. Elektrownia powstanie prawdopodobnie w okolicach jeziora Hule (Me Meron). Realiazcja projektu wymaga około 5 lat.

W OBRONIE PRZEMYSŁU KRAJOWEGO

Akcja przeciwko importowi towarów produkowanych także w Palestynie zatacza coraz szersze kręgi. Donosiliśmy już o akcji przeciwko importowi obuwia z zagranicy. Obecnie prasa komunikuje o dokonanym przez robotników stolarskich w Tel Awiwie napadzie na sprowadzony z zagranicy wielki transport mebli. Potępiając zasadniczo wszelkie akty gwałtu, prasa wzywa jednak importerów, aby zdali sobie sprawę ze strat wyrządzanych przez nich jiszuwowi przez imkporowanie towarów, które w najlepszej jakości wyrabiane są w samej Palestynie.

NOWE ROBOTY W PORCIE JAFFSKIM

Biorąc pod uwagę niezwykle szybkie tempo rozwoju ruchu transportowego w porcie jaffskim rząd palestyński postanowił niezwłocznie wyznaczyć pewną sumę na wykonanie robót dodatkowych w tym porcie, które to roboty były już dawniej zatwierdzone, lecz wykonaie ich było pierwotnie przewidziane na termin późniejszy. Przypuszczalnie, mające być wkrótce dokonane roboty w porcie jaffskim wymagć będą kosztów w wysokości 54.000 f. szt. Suma ta będzie pokryta z rezerw skarbu palestyńskiego.

WALKA ZE SPEKULACJĄ GRUNTOWĄ

Z inicjatywy towarzystwa „Kibuc Galujot" odbyło się w Tel Awiwie Zgromadzenie poświęcone sprawie walki ze spekulacją gruntową w Palestynie. W zgromadzeniu wzięli udział przedstawiciele różnych organizacyj jak Palestine Land Development Company, Związek Agronomów, Związek Lekarzy, Związek Chemików, rabinat, Hapoel Hamizrachi, Związek Żydów Niemieckich w Palestynie i in. Przedstawiciele poszczególnych organizacyj złożyli oświadczenia, że gotowi są stanąć do walki ze spekulacją gruntową i uczestniczyć we wszystkich akcjach podejmowanych w tym celu. Mowcy wskazywali, że bezmyślnie tolerowana spekulacja zniszczyć może dobytek pracy narodowej. Stworzyć przeto należy centralną instancję społeczną, któraby sprawowała nadzór nad wszystkiemi transakcjami gruntowemi. Przeprowadzić należy szeroką kampanję uświadamiającą zarówno w Palestynie jak i zagranicą. Społeczeństwo zwalczać musi spekulację podobnie jak się zwalcza handel żywym towarem. Zgłoszono szereg wniosków w sprawie form walki ze spekulacją. Wskazano przytem, że dopóki nie powstanie centralny organ zakupów ziemi pod kontrolą społeczną, żadna walka ze spekulantami i pośrednikami nie odniesie skutku ze względu na wielki głód ziemi. Zaproponowano przytem, aby rolę takiego organu spełniało Palestine Land Development Company, które obecnie zakupuje ziemię tylko dla Żydowskiego Funduszu Nirodowego.

Dr. Jakób Thon złożył z kolei obszerne wyjaśnienie w sprawie działalności P. L. D. C., które zakupywało znaczne obszary roli oraz tereny miejskie. Obecnie zgłasza się wielu nabywców, był jednak czas, gdy liczba ich była szczupła i towarzystwo było w ciężkiej sytuacji. Od owego czasu P. L. D. C. zaniechało zakupywania gruntów na zlecenie osób prywatnych. Na zebraniu wyłoniono złożony z 7 osób komitet wykonawczy.

„AFRYKA POŁ.—PALESTYNA"

W nowym ośrodku handlowym w Hajfie odbyło się otwarcie nowego towarzystwa „Afryka Południowa—Palestyna" z udziałem licznych Żydów z Afryki Południowej. dr. Szmarjahu Lewina, dyr. Hoofiens i inn. Prezes towarzystwa Braude oświadczył, że towarzystwo ma na celu budowę domów mieszkalnych w osiedlach wiejskich. Towarzystwo dysponuje kapitałem 150.000 f. szt. Przemówienia powitalne wygłosili m. in. dr. Artur Ruppin i członkowie brytyjskiej delegacji parlamentarnej w Palestynie. Uchwalono dokonać zapisu nowozałożonego towarzystwa do Złotej Księgi Żydowskiego Funduszu Narodowego.

ZJAZD OGÓLNYCO SJONISTÓW W KIELCACH

Kielce, 22. 4. (Tel. wł.) Dziś odbył się tu zjazd Unji Organizacji sjonistycznej Województwa kieleckiego. W zjeździe uczestniczyli delegaci w liczbie 90, z 50-ciu miast. Z ramienia C. K. Organizacji Sjonistycznej z Warszawy brali udział w zjeździe pp. red. Kleinbaum, Frenkel i Kaminer. Przedpołudniem odbyła się uroczysta akademja w sali Teatru Polskiego. Zagaił prezes Organizacji Sjonistycznej w Kielcach p. Kajzer, poczem 2-godzinny referat polityczny wygłosił red. Klein baum, nagrodzony hucznemi oklaskami.

Wiedeńska drużyna FC. Wien pokonana została przez Garbarnię 2:0 (1:0). W drugiem spotkaniu goście pokonali Cracovię 4:0 (2:0).

1600 ŻYDÓW PRZYBYŁO NA PESACH DO PALESTYNY.

Haifa. (ŻAT) W ostatnich dniach przed Pesach przybyło do Haify sześć okrętów, które przywiozły do Palestyny 1600 pasażerów z całego świata.

BANDYCKI NAPAD NA SYNAGOGĘ W BRONX.

Nowy York. (ŻAT) W jednej z synagog w Bronx bandyci dokonali zuchwałego napadu na obecnych tam Żydów w liczbie 9-ciu. Bandyci zagrozili obecnym rewolwerami i zrabowali im 500 dolarów. Za zbiegłymi bandytami policja urządziła pościg.

Porozumienie polityków arabskich z Mussolinim?

(Telegr. własny „N. Dziennika" przez Pal-Kor.).

Jerozolima. 22. 4. Sensacją prasy arabskiej jest ogłoszenie listu emira Arsalana, oskarżającego muftiego o **propagandę proitalską w krajach arabskich.** Pismo arabskie „Felestin" donosi o wizycie muftiego u Wysokiego Komisarza Wauchopea. Mufti miał się usprawiedliwiać przed Wysokim Komisarzem, przytaczając dowody swej niewinności i zapewniając, że niema jakoby nic wspólnego z podjęciem propagandy proitalskiej w Palestynie. Mufti domagać się miał również **udzielenia zezwolenia na przyjazd emira Arsalana do Palestyny celem pociągnięcia tego ostatniego do odpowiedzialności** za rozpowszechnianie rzekomo fałszywych wiadomości o akcji odpowiedzialnych polityków arabskich.

Wiadomości te przedostają się w związku z pogłoskami o **tajnem porozumieniu,** jakie zawrzeć mieli politycy arabscy z Mussolinim

Podstawą tego porozumienia ma być proitalska orjentacja ludności we wszystkich krajach arabskich, co zapewnić ma Arabom **pomoc włoską w ogłoszeniu niepodległości Palestyny i Syrji** podczas najbliższej wojny w chwili, gdy Anglja i Francja zaabsorbowane będą wypadkami na innych odcinkach walk.

Krwawe Święta we Lwowie

Lwów, 22. 4. (O). Szereg tragicznych wydarzeń zanotowała kronika policyjna w okresie świątecznym. W sobotę popołudniu w hotelu Reunion pozbawił się życia celnym strzałem z rewolweru 28-letni student uniwersytetu Józef Horowitz. Przyczyna samobójstwa nie została ustalona. Wczoraj w nocy na tle trójkąta małżeńskiego zadał sobie kilka pchnięć nożem w okolicę serca 25-letni Alfred Brenner, pomocnik rentgenologa z szpitalu powszechnym. Popełniła też samobójstwo na tle zawodu miłosnego niejaka Zofja Czarnówna.

Zdarzyło się też przez święta kilka wypadków przejechania. Dziś najechana została przez wóz tramwajowy 15-letnia Dora Natanówna, która w drodze do szpitala zmarła.

W trakcie sprzeczki pomiędzy Antonim Chrobiakiem a 52-letnim ojcem jego Maksymiljanem, ten ostatni strzelił kilkakrotnie do syna, raniąc go ciężko.

Pozatem zanotowano kilkanaście napadów nożowniczych. M. in. napadnięta została i przebita nożem 45-letnia Rifka Horowitz, która w stanie ciężkim przewieziona została do szpitala. Wśród napadniętych i przekłótych nożem znajdują się też Eljasz Golinger, Eugenja Kupferschmidtówna (studentka uniw.), oraz 18-letni Salomon Weissberg.

Zgon błp. Karola Bubera

Onegdaj zmarł we Lwowie znany i zasłużony działacz społeczny i filantrop błp. Karol Buber, syn Salomona Bubera i ojciec wielkiego uczonego i filozofa, dra Marcina Bubera.

Błp. Karol Buber w ostatnich latach zainicjował i z własnych funduszów hojnie dotował akcję rozdawnictwa chleba Centralnego Komitetu Doraźnej pomocy, zyskując sobie wdzięczność tysięcy zubożałych. Mimo podeszły wiek odwiedzał ubogich i gdzie tylko zaszła uzasadniona potrzeba, tam spieszył z szlachetną pomocą.

Cześć jego pamięci!

KU UWADZE EKSPORTERÓW DO PALESTYNY

Warszawa. (ŻAT). Wobec wzmożonego ekspor tu z Polski do Palestyny, należy zwrócić uwagę zainteresowanych kół eksporterów, że rząd palestyński w ostatnich czasach zmienił szereg formalności, związanych z odbiorem towaru importowanego. Formalności te są przez organy celne rządu palestyńskiego przestrzegane bardzo ściśle. Zdarzały się ostatnio liczne wypadki niedopuszczenia towaru do kraju ze względu na nie dokładnie wystawioną fakturę, względnie nienależyte poświadczenie kraju i pochodzenia.

W związku z tem, Polsko- Palestyńska Izba Handlowa zawiadamia zainteresowanych eksporterów, że posiadając najnowsze przepisy, odnoszące się do formalności importowych i celnych w Palestynie, poświadcza wszystkie faktury i stwierdza pochodzenie. Eksporterzy, którzy potwierdzają faktury w Polsko- Palestyńskiej Izbie Handlowej, nie są narażeni na żadne przykrości przy formalnościach celnych w Palestynie.

We wszystkich sprawach, związanych z ekspor tem do Palestyny, z odbiorem towaru na miejscu itd., potwierdzaniem faktur, należy zwracać się do Polsko- Palestyńskiej Izby Handlowej, Warszawa, Fredry 10.

OTWARCIE CZWARTEGO ZLOTU „HAPOELU" W PALESTYNIE

Tel Awiw. (ŻAT) Nastąpiło tu uroczyste otwarcie czwartego zlotu robotniczej organizacji sportowej „Hapoel". W zawodach sportowych bierze udział 8000 sportowców robotniczych. Przemówienia powitalne wygłosili współkierownik resortu politycznego Agencji Żydowskiej Mojżesz Czertok oraz przywódca Histadrutu Dawid Remez.

MANEWR OBRONY W PROCESIE BERNEŃSKIM.

Bern, 22. 4. ŻAT. W miarę zbliżania się terminu rozprawy w sprawie Protokołów Mędrców Sjonu narodowo - socjalistyczni obrońcy oskarżonych zdradzają coraz większe zdenerwowanie. Do trybunału wpłynęło pismo obrońcy jednego z oskarżonych Schnella. Domaga się on, aby trybunał uznał za nieważne zeznania 10 świadków, których sąd przesłuchał jeszcze w październiku. Żądanie o unieważnienie żydowskich świadków podjęte zostało jeszcze w październiku. Żądanie to uznane zostało wówczas za nieuzasadnione. Ponieważ obrońcy nie mogą obecnie liczyć na inną decyzję, nie ulega wątpliwości, że posunięcie obrońców jest manewrem ku odroczeniu rozprawy mocno niewygodnej dla oskarżonych.

FELIKS WARBURG O PALESTYNIE.

Nowy York. (ŻAT) Odbyło się tu doroczne zebranie „Jointu", na którem prezydent tej organizacji Feliks Warburg oświadczył m. inn., że rok 1934 był rokiem ciężkim, zaś jedynem źródłem otuchy była Palestyna. — Referaty o sytuacji Żydów w Niemczech i Polsce wygłosili rabin Jonah Wise, (prezes Zjednoczonej Kampanji Żydowskiej) oraz Józef Hyman (sekretarz Jointu). W roku 1934 „Joint" wydatkował na różne cele pomocy 1,290.000 dolarów. Pół miljona przeznaczono na akcję pomocy w Niemczech. Także sumę wydano na pomoc dla uchodźców z Niemiec. Resztę wydatkowano na różne cele pomocy w krajach Europy Wschodniej.

OSTRE WYSTĄPIENIE PROF. ALBERTA EINSTEINA PRZECIWKO REWIZJONIZMOWI.

Nowy York. (ŻAT) Na uroczystości „trzeciego sederu" na której proklamowano zjednoczoną kampanję amerykańskich związków zawodowych — na rzecz Pracującej Palestyny, wystąpił z przemówieniem prof. Albert Einstein, który omówił zdobycze ruchu robotniczego w Palestynie i jego udział w budowie Żydowskiej Siedziby Narodowej.

Prof. Einstein ostro zaatakował rewizjonistów, których określił jako **wrogów wewnętrznych dążących do unicestwienia zdobyczy robotniczych w Palestynie.**

Z życia kulturalnego w Palestynie

Tel Awiw. (ŻAT) W kołach tutejszych działaczy kulturalnych wznowiono akcję na rzecz opery hebrajskiej w Palestynie. Powstał komitet, który dbać ma o należyte wyposażenie i poziom artystyczny opery. Prezesem honorowym komitetu jest burmistrz Dizengoff, zaś członkiem honorowym J. L. Goldberg. W skład komitetu wchodzą pani dr Kisilow - Smilańska, D. Smilański, dr. Grunberg i inn.

Tel Awiw. (ŻAT) W Tel Awiwie powstało nowe gimnazjum p. n. Chinuch. Obok normalnego gimnazjum zorganizowano specjalne oddziały dla młodzieży, która przybyła ostatnio do Palestyny, aby przysposobić tę młodzież do nowego środowiska i warunków. — Nowy zakład wychowawczy pozostaje pod kierownictwem znanego pedagoga Saula Riegera, wieloletniego i zasłużonego b. dyrektora gimnazjum hebrajskiego w Łodzi.

Hajfa. (ŻAT) Gimnazjum realne w Haifie uzyskało pożyczkę na budowę nowego gmachu szkoły. Gmach szkoły powstanie na Górze Karmel na obszarze 70 dun.

Jerozolima. (ŻAT) W tych dniach ukazał się tom drugi powszechnej Encyklopedji Hebrajskiej wydawnictwa „Massada", obejmujący litery B—H. Wydawnictwo zaangażowało 20 nowych współpracowników encyklopedji, w tej liczbie profesorów Bergmanna, Torczynera, Dawida Jelina i inn.

Jerozolima. (ŻAT) Zarząd kolonji Herzlia przeznaczył 10 dunamów ziemi na budowę domu odpoczynkowego dla pisarzy hebrajskich. Wkrótce przystąpi się do sadzenia drzew i zakładania fundamentów.

8 TYSIĘCY CERTYFIKATÓW NA BIEŻĄCE PÓŁROCZE.

(Telegr. własny „N. Dziennika" przez Pal-Kor.).

Jerozolima, 22. 4. Agencja Żydowska ogłosiła oficjalnie, że otrzymała na następne półrocze 8.000 certyfikatów. Rząd zawiadomił Agencję, że obecna pojemność rynku pracy w gospodarstwie żydowskiem na okres do października b. r. **na 10.800 nowych robotników,** odliczając z tej liczby 2.800 certyfikatów na legalizację turystów, nielegalnych imigrantów i studentów pozostających w kraju po ukończeniu studjów.

Rząd zawiadomił dalej Agencję, że **jeśli liczba nielegalnych imigrantów i turystów będzie w najbliższem półroczu mniejsza niż odliczono obecnie, to Agencja Żydowska otrzyma odpowiednią ilość dodatkowych certyfikatów.**

ŻYDZI W PIELGRZYMCE MUZUŁMAŃSKIEJ.

(Telegr. własny „N. Dziennika" przez Pal-Kor.).

Jerozolima. 22. 4. Poraz pierwszy Żydzi wzięli oficjalnie udział w muzułmańskiej pielgrzymce z okazji świąt wielkanocnych Nebi Musa. Na zaproszenie burmistrza Jerozolimy 4-ch radnych żydowskich obecnych było na przyjęciu wydanem z okazji wyruszenia pielgrzymki muzułmańskiej do Jerycho, gdzie według wierzeń Muzułmanów ma się znajdować grób Mojżesza.

ROZRUCHY ANTYŻYDOWSKIE W MIASTECZKU NIEMIECKIEM.

Berlin. 22. 4. ŻAT. Prasa niemiecka podaje wiadomości o wykroczeniach antyżydowskich w miasteczku Eiskirchen (Nadrenja). Mieszkaniec żydowski tego miasteczka Leopold Kaufmann, liczący 70 lat został aresztowany i osadzony w więzieniu rzekomo za dopuszczenie się czynów niemoralnych na 13 letniej dziewczynce chrześcijańskiej. Wzburzony tłum rzucił się na domy i sklepy żydowskie, wybijając okna w mieszkaniach żydowskich.

Berlin. 22. 4. ŻAT. „Deutsche Wochenschau" jeden z najwpływowszych tygodników hitlerowskich domaga się energicznie wydania zakazu publicznego sprzedawania pism żydowskich w Berlinie.

Kronika krakowska

Pretensje Krakowian do spadku 1 milj. dolarów zostały odrzucone

Swego czasu donosiliśmy o zgonie Amerykanki, Luizy Gelles, która pozostawiła w spadku majątek wartości ponad miljon dolarów. O skarbach dowiedziano się dopiero po jej śmierci, kiedyto wśród rupieci znaleziono w puszkach od konserw olbrzymi majątek.

Do miljonowego spadku zgłosiło swe pretensje 10 osób. Wśród nich było 8 osób z Polski, a między nimi znany kompozytor krakowski, oraz dwie osoby z Niemiec.

Obecnie nadeszła do Krakowa odpowiedź z konsulatu polskiego w Nowym Jorku. Jak się okazało, Luisa Gelles pochodziła z Niemiec, wobec czego spadek po niej przypadnie 2 osobom z Niemicc. Natomiast pretensje osób z Polski pozostają bez uwzględnienia. Temsamem rozwiały się nadzieje tych Krakowian, którzy liczyli na zdobycie miljonowej fortuny.

Dezerter skazany na dożywocie

Zamordował prostytutkę otrzymawszy za to 75 Zł

Dnia 16 sierpnia 1933 r. o godz. 5 rano znaleziono na jednej z ulic w Dąbrowie Górniczej zwłoki prostytutki Marji Hachulskiej. Na zwłokach widniała rana w okolicy skroni, zadana kulą rewolwerową.

Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenia wykazały, że denatka została o północy zamordowana przez swego towarzysza, z którym zabawiała się poprzedniego wieczoru. Po żmudnych badaniach doszły władze do przekonania, że zabójcą Hachulskiej był 25-letni robotnik, z Józefowa pod Będzinem, Tadeusz Jaworski, który dnia 29 czerwca 1933 zdezerterował z 45 p. p. w Równem, gdzie odbywał służbę wojskową. Poszukiwania za nim nie dały rezultatu, ponieważ Jaworski, dokonawszy na terenie Zagłębia Dąbrowskiego szeregu napadów rabunkowych, zbiegł zagranicę.

Dopiero 6 lipca ub. r. został Jaworski przekazany władzom polskim przez policję rumuńską, która ujęła go naskutek listów gończych. Jaworskiego odstawiono do więzienia wojskowego w Krakowie. Początkowo Jaworski wypierał się udziału w zabójstwie Hachulskiej i symulował chorobę umysłową. Lekarze orzekli jednak, że jest on umysłowo normalny, wobec czego wygotowano przeciw niemu akt oskarżenia o napady rabunkowe, dezercję, niesubordynację w więzieniu i zabicie Hachulskiej.

W międzyczasie zaszedł w tej sprawie sensacyjny zwrot. W jednym z więzień przebywał mąż denatki, Stefan Hachulski, który zwierzył się towarzyszom celi więziennej, że za 50 zł. pozbył się żony, ponieważ plamiła jego nazwisko. Hachulska została prostytutką po rozejściu się z mężem, z którym żyła w niezgodzie.

Naskutek poufnych informacyj stwierdzono, że w zabójstwie brał również udział brat Hachulskiego, Roman, który przyznał, że dał Jaworskiemu 25 zł., aby za jego pośrednictwem pozbyć się bratowej, plamiącej jego nazwisko.

Onegdaj odbyła się przed Wojskowym Sądem Okręgowym z Krakowa, na sesji wyjazdowej w Będzinie, rozprawa przeciw Jaworskiemu. Do udziału w zabójstwie przyznał się częściowo, twierdząc, że Roman Hachulski przyprowadził denatkę i ustawił ją w takiej pozycji, aby on mógł ją łatwo zastrzelić. Podczas konfrontacji przyznał Roman Hachulski, że wspólnie z bratem Stefanem postanowili pozbyć się jego żony, za co świadek dał Jaworskiemu 25 zł., a jego brat 50 zł. Samej zbrodni dokonał natomiast Jaworski bez ich pomocy.

W wyniku przewodu sądowego i wizji lokalnej ustalono, że Jaworski za uzyskane pieniądze upił swą ofiarę, poczem wyprowadził ją z domu, rzekomo aby pójść z nią na zabawę. Na ulicy przyłożył jej rewolwer do skroni, poczem zbiegł.

Po zamknięciu przewodu sądowego i wywodach stron, sąd skazał Jaworskiego za rabunki i przestępstwa wojskowe na 15 lat więzienia, a za zabójstwo na dożywotnie więzienie i utratę praw na zawsze. Trybunałowi przewodniczył major Wiśniewski, oskarżał major dr. Wirth, bronił b. sędzia Sądu Najwyższego adw. Zbyszewski z Będzina.

—:0:—

ROZPRAWA O RABUNEK

Onegdaj przed sądem przysięgłym w Krakowie toczyła się rozprawa o rabunek. Na ławie oskarżonych zasiadł Ignacy Ślusarczyk (lat 26) z Woli Filipowskiej, który we wrześniu 1934 dokonał w nocy napadu rabunkowego na dom Marji Kolombowej i zrabował jej 80 zł. Ślusarczyk skazany został na 4 lata więzienia.

Portret Angeli

Prawdziwa historja z nieprawdziwego zdarzenia

Z Paryża donosi (s): Wystawa młodych malarzy nie miała tym razem takiego powodzenia co zwyczajnie. W rzęsiście oświetlonych salach zjawiło się dużo mniej ciekawych, niż się spodziewano. Szóstego dnia po otwarciu wystawy prawie nikt już nie przychodził. Tylko jeden człowiek stale wracał. O dziesiątej rano, zaledwie otwierano bramę przychodził codziennie i z uporem maniaka, nie rzuciwszy nawet okiem na wspaniałe obrazy mieszczące się w innych salach, wystawał całemi nieraz godzinami przed portretem młodej kobiety, pędzla młodego malarza, Charlier. Stał wpatrzony w uroczą twarzyczkę kobiecą, jakby chciał wchłonąć w siebie cały urok i wdzięk tej dziewczęcej twarzy. Popołudniu znowu wracał i znowu wpatrywał się w portret. To dziwne zachowanie zwróciło uwagę pełniącego służbę dozorcy, który myśląc, że ów człowiek jest specjalnym wielbicielem sztuki Charliera, zawiadomił o tem malarza.

I rzeczywiście nazajutrz malarz przystąpił do dziwnego nieznajomego, przedstawił się i powiedział „Pan zapewne chciałby zakupić ten portret? Niestety to jest zupełnie wykluczone, obraz mianowicie już został zakupiony przez pewnego holenderskiego miłośnika sztuki, mógłbym panu natomiast namalować kopję."

Nieznajomy ze zdziwieniem przypatrywał się malrzowi. Tak, bezwątpienia, odpowiedział trochę zmieszany — szczególnie zajmuje mnie „czyj to jest portret". — Pańską ciekawość łatwo mogę zaspokoić proszę przyjść jutro o dziesiątej do mojego atelier, a przedstawię panu mój model. — Nieznajomy potrząsał z niedowierzaniem głową: „Pański model? To chyba niemożliwe".

Nazajutrz punktualnie o dziesiątej zjawił się nieznajomy w atelier malarza. „Nazywam się pułkownik Chardon — przedstawił się pięknej młodej kobiecie i jak zahypnotyzowany wpatrywał się w jej uroczą twarzyczkę. „Pani jest tak łudząco podobna do mojej byłej narzeczonej, że wprost nie wierzę własnym oczom", — powiedział pułkownik po chwili.

Przy śniadaniu opowiedział im pułkownik dzieje swojej miłości.

— Najlepsze moje lata przeżyłem w służbie kolonialnej w Arabji. Miałem ambicję jak najprędzej dojść do karjery i poślubić Angelę. Po trzech latach byłem już kapitanem. Pewnego dnia napadła na nas trupa nomadyzujących Arabów, zostałem ranny i dwóch Arabów zawlokło mnie do swego obozu. Na moje szczęście a może i nieszczęście spodobałem się pewnej Arabce, która uratowała mi życie. Ale cóż z tego, dostałem się z jednej niewoli w drugą. Nie mogłem jej opuścić i przeżyłem sześć lat wśród półdzikiego plemienia. A kiedy nareszcie udało mi się zbiec, doszły mnie wieści z Paryża, że moja ubóstwiana Angela wyszła za mąż. Pozostałem w służbie czynnej aż do zeszłego miesiąca. Spensjonowany przyjechałem do Paryża i przypadek zawiódł mnie na wystawę gdzie spostrzegłem pani portret, a właściwie portret mojej niezapomnianej Angeli.

Młoda dziewczyna z rosnącem zainteresowaniem śledziła opowiadanie pułkownika. Jej ciemno błękitne oczy zaszły łzami i zapytała: „Czy pańska narzeczona nazywała się Angela Lutier?" Pułkownik potakująco potrząsnął głową. „To była moja matka i umarła przed czterema laty" — szepnęła wzruszona dziewczyna.

Po kilku dniach szczęśliwa, choć niebardzo dobrana para pojechała na Riwierę w podróż poślubną. Pułkownik, który dwadzieścia lat opłakiwał swoją narzeczoną, odzyskał ją nareszcie w córce.

ODROCZENIA SŁUŻBY WOJSKOWEJ

W myśl ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, poborowym, którzy są jedynymi żywicielami rodzin lub też właścicielami odziedziczonych gospodarstw w okresie ich wieku poborowego, termin odbycia czynnej służby wojskowej może być odroczony.

Ponieważ jednak zachodziły wątpliwości, czy tej kategorji poborowym może być udzielone odroczenie, jeżeli odnośne podanie złożyli dopiero w okresie poboru głównego, a nie przed tym okresem, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych wyjaśnia, że i w tym wypadku odroczenie może być również udzielone, jeżeli istnieją usprawiedliwione przyczyny.

ECHA ZE ŚWIATA

Kot dziedziczy olbrzymi majątek

Kalifornja, niegdyś raj poszukiwaczów złota, dziś stała się rajem kotów. Właśnie nadeszła wiadomość z Hollywood, że jeden z tamtejszych kotów „filmowych" otrzymuje gażę około 300 złotych tygodniowo. Kot ten według pism amerykańskich, odznacza się rozumem, który mu pozwala grać rozmaite „kocie" role w filmach, przyczem nie kieruje się tresurą, lecz wyłącznie własnym umysłem.

Inny kalifornijski kot odziedziczył po niedawno zmarłej swej pani około 200 tysięcy złotych gotówką, oprócz wielkiego domu i farmy. Dalecy krewni zmarłej właścicielki szczęśliwego kota zaskarżyli testament, podczas rozprawy jednak sąd orzekł, że ustawy kalifornijskie nie znają ograniczeń, wykluczających zwierzęta od dziedziczenia. Okazało się wszakże, że bogactwo i beztroskie życie nie posłużyły owemu kotowi, który objadłszy się zanadto, przeniósł się przed kilku dniami do kociej wieczności, przyczem, kto wie, czy nie pomogli mu owi krewni, którzy spodziewają się spadku. Teraz zapewne powstaje kwestja, czy człowiek może dziedziczyć po kocie. Należy jednak mieć zaufanie do sądów amerykańskich. Potrafią one zapewne i tę wątpliwość gładko rozstrzygnąć.

GAZ JAKO ŚRODEK NAPĘDOWY SAMOCHODÓW. Zagadnienie zastąpienia benzyny jakiemś innem paliwem do napędu silników spalinowych nabiera coraz większego znaczenia. Ten problem jest szczególnie ważny dla tych państw, które albo nie posiadają wcale, albo też mają w małej ilości ropę naftową. Między innemi w takiej sytuacji znajdują się Niemcy. Jedno z przedsiębiorstw niemieckich wypuściło na rynek samochody o napędzie gazowym. Są to duże autobusy oraz wozy ciężarowe, przeznaczone dla linji towarowych. Jako materjał pędny został zastosowany gaz butan. Silnik o mocy 85 koni autobusu 75 osobowego zużywa na 100 klm 38 kilogramów gazu. Zbiornik samochodu jest przewidziany na 120 kg gazu. Oprócz butanu wypróbowano również gaz świetlny. Ma on wyższość nad butanem, gdyż daje się sprężać do ciśnienia 200 atmosfer, dzięki czemu zbiorniki mogą być wykonane w znacznie mniejszej objętości. W związku z powyższem, pewne towarzystwo chce uruchomić szereg stacji, na wzór benzynowych, któreby sprzedawały gaz w butlach, znajdujący się pod ciśnieniem 3 atm.

Kraków, dnia 23 kwietnia 1935

DODATEK NOWEGO DZIENNIKA

Krajobraz palestyński

Wrażenia turysty

Wiedział Pan Bóg co czyni, wybierając ów cudowny zakątek nadmorski na ojczyznę naszą, a Jerozolimę, perłę tego zakątku, na jej główne miasto. Ziemia Obiecana, oddana w wieczne dziedzictwo narodowi wybranemu, musiała być klejnotem nietylko ku radości ciała jako kraj płynący mlekiem i miodem, czem była przed tysiącleciami, czem już znów zaczyna być obecnie i czem w naszych rękach będzie po wieczne czasy — ale musiała być także arcydziełem tworu natury ku radości duszy, oglądającej i wchłaniającej piękno krajobrazu. Jest bowiem Palestyna tak przepiękna krajobrazowo, że wzrusza do łez i powoduje żywsze bicie serca. I to nietylko kiedy od strony Tel Awiwu zdąża się do Jerozolimy przez góry judejskie, ale wszędzie: nad morzem i w głębi lądu, w okolicach ogrodowych i pustynnych, nizinnych i wysokogórskich, z tej i z tamtej strony Jordanu, w mieście i na wsi niewątpliwie gra wielką rolę w zachwycie tym nasze podświadome, dziesiątki wieków trwające utęsknienie wygnańców wracających do macierzy, utęsknienie podtrzymywane setkami modlitw i pieśni. Trudno niewątpliwie być objektywnym i zimnym w obliczu odzyskanej ojczyzny; ale piękno Palestyny jest tak majestatyczne i bezpośrednie, że nawet zimna objektywność nie może go zaćmić. Jesteś po kilku dniach opętany cudami widoków zbliska i zdaleka i poddajesz się przymusowemu działaniu czaru, którego nie chciałbym nazwać narkotykiem, gdyż w oczarowaniu tem nie ma pierwiastka negatywnego; jesteś może na całe życie powiązany pętami tego piękna przyciągającemi do owego zakątku.

Od czego zacząć? Chciałbym przez porównania z okolicami znanemi, w prostych słowach uzmysłowić czytelnikowi nieznającemu Erec, na czem ten niewysłowiony czar krajobrazu palestyńskiego polega, w jego niezliczonych szczegółach i formach. Z własnego doświadczenia wiem, że wyobrażenia człowieka który tam nie był, są w tym kierunku zupełnie błędne, a kiedy dopytywałem się o szczegóły krajobrazowe, otrzymywałem zawsze ogólnikowe, nic nie mówiące odpowiedzi. Propaganda palestyńska zapomina i zaniedbuje tego najważniejszego argumentu i instrumentu do budzenia entuzjazmu, jakiem stanowczo jest masowe zaznajamianie i pokazywanie ad oculos piękna ziemi świętej przez kino, fotoplastikum w barwne zdjęcia itp. Jest to dziedzina propagandy — nietylko dla człowieka z ludu ważniejsza od wszelkich statystyk i wykresów. Należy pokazywać ludziom krajobraz palestyński choćby w reprodukcji, a zyska się tysiące nowych zwolenników i funduszów, bo przecież przedewszystkiem decyduje o nastawieniu człowieka wrażenie wzrokowe.

Wyjeżdżając z Tel Awiwu w dolinę Szefela, od morza w kierunku wschodnim, widzisz po obu stronach wspaniałej szosy asfaltowej (te szosy palestyńskie, to osobny rozdział dla siebie), śmiejące się w cudownem słońcu rozweselającem całą olbrzymią dolinę, aż hen po góry, gaje pomarańczowe radujące oko złotemi kulami owoców i upajające wonią świeżego kwiecia. Na temsamym powiem drzewie toną dojrzałe pomarańcze w powodzi świeżego kwiatu wiośnianego, którego woń jest jakby mięszaniną tuberozy, jaśminu i akacji. Tysiące tych drzew na przestrzeni wielu kilometrów wysyłają w przeczyste olśniewające przezroczem powietrze całej okolicy nawet aż do centrum tak prozaicznego Tel Awiwu odurzające zapachy, od których odrazu wszystkie soki żywotne w człowieku się odradzają. Wszystko dookoła ma ciemno zielony kolor, przetykany złotem owoców, czerwienią ziemi i bielą kwiecia na szmaragdowem tle dalszych łąk, zamkniętem niebieskiem pasmem dalekich gór judejskich. Krajobraz do którego zastosować można dosłownie całą treść i nastrój pieśni Mignon Goethego „Kennst Du das Land....” Naokoło lekko wzniesione faliste wzgórza zielone, na których gołem okiem widzisz każdy listek jak na dłoni. Horyzont z wyżej położonych miejsc n. p. kibucu Akiby sięga w dziesiątki kilometrów pozwalając ogarnąć olbrzymie połacie tej doliny, której bolesną wadą jest, że znajduje się jeszcze przeważnie w rękach naszych „kuzynów”, potomków wuja Ismaela.

Przecinając wpoprzek ku Wschodowi tę piękną dolinę, zagłębiamy się w góry judejskie. Szosa wije się śmiało i romantycznie wśród pagórków, które kształtem swym, barwą i ugrupowaniem daleko odbiegają od środkowo - europejskich tak, że niema żadnego podobieństwa do Karpat, Tatr, lub Alp. Góry te podobnie jak i dalsze, Efraim i Galil Eljon a więc wszystkie palestyńskie, są zbiorem setek i tysięcy wysokich kopuł spłaszczonych mniej lub więcej, przypominających kopę Magury lub Czerwone Wierchy, rozłożystych uszeregowanych i przylegających podstawami, tworzącemi doliny lub wąwozy. Część tych olbrzymich kopuł porośnięta jest aż po wierzchołki trawą, przetykaną tu i ówdzie nagą białą skałą, druga zaś część jest szarym kamieniem, z którego licznych szczelin pnie się zieleń porostów. Tak więc pewne partje tych gór lśnią kolorem białawym z lekkiem odcieniem zielonym, reszta zaś, odwrotnie intensywnie się zieleni, przepuszczając tu i ówdzie kolor biały. Gra tych barw wytwarza niezwykły w swym rodzaju wesoły, jasny, egzotyczny koloryt, nadający całemu górzystemu krajobrazowi specyficznego wyglądu. I podobnie jak na tle cudownego obrazu w Salzburgu zrozumiałem aromat i pochodzenie muzyki Mozartowskiej, tak tam, w górach palestyńskich, pojąłem nagle zakorzenienie architektury kopuł orjentalnych w pierwowzorze natury, otaczającej zewsząd mieszkańca tamtejszego.

Owe spłaszczone nieco, powszechnie znane kopuły orjentalne są dla mnie minjaturką stworzoną ręką ludzką, a naśladującą tamtejszy typ górski, którego wspaniałym okazem, jakby dla przykładu i studjowania osobno postawionym, pozbawionym bezpośredniego połączenia z dalszem pasmem górskiem, jest Tabor, królujący nad Emekiem, a w pewnym stopniu, także wspaniały, wiecznym śniegiem pokryty Hermon świecący nad Hule. Dlatego też wszystkie budowle kopulaste, małe i duże, skromne i bogate, meczety i groby, stare i młode — tak wspaniale przynależą do krajobrazu palestyńskiego i są jakby jego częścią składową.

W związku z tą uwagą, która nie ma oczywiście żadnej pretensji naukowej, wspomnę o podobnym innym przykładzie prastarego naśladownictwa artystycznego natury palestyńskiej, a mianowicie w naszej siedmioramiennej menorze w jej pierwotnym kształcie, znanym z płaskorzeźby na łuku Tytusa. Zwrócono nam na to uwagę przy wspaniałych zbiorach botanicznych Uniwersytetu Hebrajskiego, w dziale flory biblijnej i pokazano nam kilka gałązek krzewu „salvia” o idealnych, zachwycająco symetrycznych formach naszej menory. Także minaret wydaje mi się naśladownictwem smukłego ostro zakończonego cyprysu, upiększającego tak melancholijnie krajobraz palestyński, — obecnie samotnego strażnika pardesów.

W dolinach tych kopuł górskich na ich stokach lub szczytach kilkaset metrów pod lub nad szosą kryją się osady ludzkie, już to stałe sadyby arabskie z domkami z gliny lub kamienia, prymitywne i jakby wymarłe, już to namioty koczowniczych Beduinów, złożone z puszek blaszanych i błota, zakopcone i małe, mieszczące ludzi razem ze zwierzętami. — Wszędzie spotyka się stada owiec i bydła, sygnalizujące się wesołem dzwonieniem, jak na halach tatrzańskich.

Szosa z Tel Awiwu do Jerozolimy biegnie urwiskami nad głębokiemi przepaściami, — wspina się na szczyty i spada w otchłanie, odsłaniając coraz piękniejsze widoki. Przelatuje obok niezliczonych teras miasta winogron (Kirjat Anawim), znanego w biblji pod nazwą Miasta Lasów (Kirjat Jearim), z których nie pozostał ślad, i wdrapuje się na wyżynę około ośmiuset metrów nad poziom morza (jak Zakopane) do boskiej, prawdziwej Ir-Hakodesz, świętej Jerozolimy. — Wobec gwarnego i hałaśliwego Tel Awiwu, tego wspaniałego dowodu naszej niespożytej tężyzny, zdolności organizacyjnej, temperamentu i optymizmu, jest Jerozolima dostojną, cudownie piękną, arystokratyczną siedzibą i stolicą Ducha.

Dr. H. APTE.

ARMAND PIERHAL (Paryż)

Kiedy Duce był młody...

Prawdziwa historja mego życia zawarta jest całkowicie w pierwszych 15-tu latach mojej młodości — napisał kiedyś Mussolini. Czuję, że wszystko to, co wywarło wpływ na młodą moją duszę, zadecydowało też o późniejszem mem życiu".

Te słowa wielkiego męża czynu potwierdzają zresztą to, o czem wiemy już skądinąd. Już Goethe powiedział, że właściwe oblicze pisarza i artysty zawarte jest w zalążku już w utworach, powstałych w 20-tym roku życia.

„DUX"

Z okazji 13-tej rocznicy faszyzmu wydano we Włoszech biografję Mussoliniego pt. „Dux" napisaną przez p. Margherita Sarfatti. Autorka tej biografji jest od wielu lat bliską współpracowniczką Mussoliniego, bo już z czasów, kiedy Mussolini redagował główny organ partji socjalistycznej we Włoszech „Avanti" w okresie od 1912—1914, a również kiedy w r. 1919 założył nowe swe pismo „Popolo d' Italia". W ciągu tak długiej i tak ścisłej współpracy, nadarzała się niejednokrotnie sposobność do zebrania całego szeregu intymnych szczegółów i nieznanych dokumentów, które rzucają jaskrawe światło na początki karjery twórcy ruchu faszystowskiego.

Początki te są zresztą na ogół znane. Urodził się 29 lipca 1883 w Dovia, małem przedmieściu Predapio, w prowincji Forli (między Bolonją a Rimini). Matka była nauczycielką. Ojciec zaś był kowalem i nigdy do szkoły nie uczęszczał. Nie przeszkadzało to jednak wcale, by mógł zostać burmistrzem w Predapio. Polityka była jego namiętnością. Zaprzedał się całkowicie hasłom międzynarodówki socjalistycznej i był nawet założycielem stowarzyszenia, które dopięło niemałego zaszczytu, zostało bowiem przez policję rozwiązane.

METODA SILNEJ RĘKI

W dziedzinie wychowania uznawał ten mistrz kowalski tylko jedną metodę: metodę silnej ręki. Chłopak dziki i dumny nie przyjmował tych razów ze strony ojca z poddańczem milczeniem, lecz buntował się często przeciwko nim.

Posiadamy z czasów jego dzieciństwa ciekawy dokument, własnoręcznie przez niego zredagowany. Jest to szkic biograficzny napisany w czasie jednego z pierwszych pobytów jego w więzieniu. Trzeba bowiem wiedzieć, że Mussolini więziony był niemniej, niż 11 razy, w Szwajcarji i Niemczech, w Austrji, Francji, a także we Włoszech.

„Był ze mnie pisze on — nicpoń i duch niespokojny. Bardzo często wracałem do domu z roztrzaskaną głową. Lecz już w młodości mej umiałem mścić się".

Nie było łatwem i wygodnem to życie, jakie w owym czasie chłop włoski prowadził. Poraz pierwszy dowiedział się Mussolini, jaki smak ma kawa, licząc lat 20. Z tego samego czasu pochodzi jego pierwsza fotografja. Mięso spożywano tylko wyjątkowo w czasie uroczystych świąt. Pozatem, pisze Mussolini, codzienne jedzenie składało się z zupy, jarzyn i chleba. Prawie każdego wieczoru spożywaliśmy dzikie zioła, które matka moja zbierała po łąkach i przyprawiała z oliwą. Były wprawdzie wyborne, ale — wstawaliśmy od stołu głodni.

„NIC Z CIEBIE NIE WYROŚNIE"

Od 6 do 9-go roku życia uczęszczał do szkoły gminnej, gdzie nauczycielką jest jego matka, potem przenosi się do Predapio. Równocześnie wprawia się pod surowem okiem ojca w rzemiośle kowala. Czasami zdarzało się, że wśród pracy zapatrzył się nagle i śnił, jak gdyby na jawie. Lecz wtedy siarczysty policzek, wymierzony przez ojca przyprowadził go do rzeczywistości.

— Nic z ciebie nie wyrośnie! Nigdy niczego się nie nauczysz, grzmiał gromki głos kowala.

Skoro się zna ten twardy i ciężki okres jego młodości, lepiej można zrozumieć charakter tego człowieka. Jeśli brak mu wyrozumiałości dla innych, dzieje się to dlatego, że wychowany został w świecie, w którym nikt dla niego nie był wyrozumiały.

„Gdzież jest ta ludzka istota, która otaczała mnie czułością — mówi Mussolini z bólem. Biedny był mój dom, biedne twarde moje życie. A moja matka, dręczona i nękana przez tyle trosk i zmartwień!"

Pewnego razu starszy kolega zbił młodego Benito, a ten rozpłakał się rzewnie przed obliczem ojca.

— Jakże to, powiedział wówczas ojciec, on bił ciebie, a ty pozwoliłeś mu umknąć? Zamiast płakać tu przedemną, jak kobieta, naucz bronić się lepiej, jak mężczyzna!" A na pocieszenie wymierzył mu policzek.

NAUKA NIE POSZŁA W LAS.

Przez cały dzień ostrzył Benito kanciasty kamień, potem tropił swego nieprzyjaciela, rzucił się na niego i uderzył kamieniem tak silnie, że aż krew trysnęła.

„Kiedy Mussolini o tem wspomina, — pisze p. Sarfatti, — dziś jeszcze ukazuje się na jego twardze, jak gdyby fałd, który twarzy jego nadaje wyraz dumy i zaciętości. Jeszcze dziś w całej pełni odczuwa wielkość obrazy i radość z dokonanej zemsty".

A jednak mimo wszystko kochał on tego srogiego ojca. Gdy go stracił w r. 1910 napisał Mussolini wspomnienie pośmiertne w swym ówczesnym organie „Walka Klas" temi słowy: „Piszę to wszystko drżącą ręką, nie w tym celu, by unosić się w pochwałach, lecz poprostu dla tego, by złożyć nad trumną mojego ojca ostatni dowód mego synowskiego przywiązania... On był dobrym, często nawet przesadnie altruistyczny. Wyświadczał dobrodziejstwa swoim przyjaciołom, a nawet i nieprzyjaciołom. Prowadził życie pełne utrapień, a śmierć przyszła przedwcześnie. Nie pozostawił nam żadnych dóbr materjalnych, lecz duchową jego spuścizną, jaką nam przekazał jest skarb wielki, któremu na imię: „Idea".

SUMIENIE CZARNE, JAK PIEKŁO.

W tym czasie w małych prowincjonalnych miastach nie istniała inna możliwość kształcenia dzieci, jak tylko w kolegjach religijnych Nie bez trudności udało się matce Mussoliniego przezwyciężyć zastrzeżenia i niechęć ojca do tego rodzaju edukacji, w szkołach kierowanych przez księży. Jako 10-letni chłopak wstąpił Mussolini do kolegjum Salezjanów w Faensa.

„Miałem mgliste wprawdzie, ale niemniej silne przeczucie, że tego rodzaju kolegjum i więzienie, to jedno i to samo, pisze Mussolini, i istotnie z trudem tylko przystosowałem się do nowego trybu życia.

— Mussolini, ty masz sumienie czarne, jak piekło, — mawiał do niego często kierownik szkoły. Wyrzucono go stamtąd dwukrotnie, ale przyjmowano go potem znowu, albowiem był uczniem inteligentnym i pracowitym, a matka jego ze łzami w oczach prosiła o przebaczenie.

Następnie w szkole w Forlimpopoli nauczycielem jego był brat słynnego poety Carducciego. Ten odnosił się do niego łagodnie. Jednakowoż charakter jego był już ukształtowany, twardy i zacięty.

„Nie zaznałem nigdy takiej czułości, jaka otacza dzieci, których młodość upływa w szczęściu.

ALSCHIN

Robak

Schodziłem do sali dla „spokojnych", gdy kolega dr. R. oznajmił mi o przyjęciu nowego chorego. Była silna zniżka barometryczna więc już zdaleka słychać było niespokojny gwar, wychodzący ze sali. Gdyśmy weszli na salę, cokolwiek się uspokoiło, lecz w następnej chwili, niepokój i ruch jeszcze bardziej się zwiększył. Jak zwykle gdy odbywa się wizyta na sali, chorzy wysuwają swe żądania i skargi, a wszyscy bez wyjątku, chcą wydostać się za wszelką cenę z zakładu.

Spojrzałem na nowego przybysza. Miał lat około 45, był to człowiek barczysty, ubrany bardzo starannie. Siedział koło okna i zdawało się, że nie interesuje się otoczeniem. Przystąpiłem do niego i przedstawiłem się. Zerwał się z miejsca, również się przedstawił; nazywa się Stefan Ł. i jest urzędnikiem w Zakładach przemysłowych firmy...

Zrobił na mnie wrażenie człowieka zupełnie normalnego i nie nadającego się do obecnego otoczenia. Forma, w jakiej się wyrażał, wskazywała na człowieka inteligentnego, a całe obejście było dowodem wysokiej kultury. W toku rozmowy nagle wyraz twarzy zmienił mu się boleśnie i z okrzykiem bólu chwycił się za brzuch.

— Co się panu stało? — spytałem.

— Ach, mój Boże, to pan doktor nic nie wie?

— Nic.

— Więc pan nie wie, że ja rychło umrę?

— Przecież pan świetnie wygląda! Na nic podobnego się nie zanosi, — to nieładnie myśleć o śmierci. Starałem się go uspokoić.

— Widzę, że pan doktór nie wie, co mi się przytrafiło!

— Proszę, niech pan opowie.

Chory odetchnął głębiej i zaczął opowiadać:

— Przed dwoma miesiącami w niedzielę wybrałem się z rodziną na wycieczkę do pobliskiej wioski. Był piękny i upalny dzień. Po dwugodzinnym spacerze zaszliśmy do lasu. Zmęczeni zasiedliśmy do posiłku, gdy najstarszy syn wskazał na pobliskie źródło, które zachęcająco szemrało. Byłem bardzo spragniony zaczerpnąłem więc pełnemi dłońmi zimnej i krystalicznie czystej wody źródlanej. W pewnym momencie zdawało mi się, jakbym coś połknął. Nie zwróciłbym na to uwagi, gdyby mój syn nie zauważył w pobliżu źródło — robaka, który do połowy ukrył się w piasku. Oto początek mojej tragedji. Wróciłem do domu przygnębiony. Wiedziałem, że połknąłem olbrzymiego robaka. — — Od tej chwili nie mam spokoju i jak pan doktor widzi, siedzę w tym podejrzanym Zakładzie.

— Niech pan będzie dobrej myśli — odrzekłem — my pana tu wyleczymy.

— Ach proszę pana doktora, ten robak, to bardzo sprytne zwierzę. Kpi sobie z lekarstw całego świata; gdy czuje zbliżające się lekarstwo, chowa się, zwija w kłębek i — śpi. Pompowanie żołądka też nie robi na nim wrażenia. Poprostu schodzi sobie niżej.

Przy pożegnaniu zapewniłem nowego pacjenta, że my tego robaka napewno usuniemy.

Przy dokładnem badaniu lekarskiem, okazało się, że chory Stefan Ł. żadnego pasożyta nie żywił.

Wobec tego, że chory na żadne leczenie nie reagował, zdecydowaliśmy się na fikcyjną operację.

W tydzień później oznajmiłem pacjentowi, że musimy tego robaka usunąć chirurgicznie.

Chory po krótkiem wahaniu się — wyraził zgodę.

Przeniesiono chorego na oddział chirurgiczny, gdzie koledzy, chirurgowie po poinformowaniu ich o stanie faktycznym z całą „powagą" zabrali się do zabiegu.

Chorego umieszczono na stole operacyjnym, założono maskę, na gazę padło kilka zaledwie kropel eteru...

Chory po chwili usnął... Czerwoną kredą zrobiono „nacięcie" na brzuchu i założono opatrunek.

Po 15-tu minutach pacjent się ocknął.

Zapewniłem go o szczęśliwym przebiegu operacji i usunięciu robaka.

Twarz chorego rozpromieniła się.

— Więc już mnie przeklęty robak opuścił? — zapytał

— Tak, i to na zawsze!

— Proszę, niech pan doktór mi go pokaże, a będę już zupełnie spokojny.

Przyniosłem słoik z uprzednio przezornie przygotowanym robakiem.

Teraz stało się coś dziwnego. Chory zaczął się śmiać — śmiał się bez przerwy — spazmatycznie.

— Boże, to nie jest ten robak! Więc i was też oszukał! Mój robak całkiem inaczej wygląda — krótki i gruby, a cały zielony. A ten w słoiku jest żółty i długi jak glista — ba — ha — ha...

Śmiech jego i jeszcze do tej chwili dźwięczy mi w uszach...

Nazajutrz zwolniliśmy ze szpitala chorego Stefana Ł., jako nieuleczalnego maniaka.

Czy można wobec tego się dziwić, że w kolegjum Salezjanów i później w innych szkołach, a wkońcu też w obecnem mem życiu okazałem się zawzięcie twardym, trudnym i omal-że dzikim?"

NAUCZYCIEL

Mając lat 18 wraca do Predapio z dyplomem nauczyciela. Po jakimś czasie otrzymuje posadę w Gualtieri, małem miasteczku położonem niedaleko Reggio. Naucza tam abecadła i pierwszych elementarnych wiadomości w trzech najniższych klasach szkoły powszechnej. Pensja jego wynosi 56 lirów miesięcznie, z czego na utrzymanie wydaje 40.

„Nie było nic pocieszającego w tem życiu, pisze Mussolini, szczególnie pierwszy czas był niezwykle monotonny. Później jednak rozszerzył się krąg moich znajomych, zawarłem serdeczniejsze znajomości, co niedzielę urządzano wieczory taneczne, w których i ja brałem udział.

Wkrótce jednak miał dość tej nauczycielskiej karjery. Nie czekając nawet końca roku szkolnego, opuścił posadę i wyemigrował do Szwajcarji. Było to w roku 1902. Mussolini miał w całym swoim majątku 45 lirów, a po zapłaceniu kosztów podróży pozostało mu zaledwie parę groszy. Zamiast pracy i zajęcia znalazł w pierwszym czasie zalewie łaskawy chleb, zaofiarowany mu przez jednego z rodaków. Potem pracuje jako wyrobnik dzienny przez 11 godzin na dobę, zarabiając 32 centymy za godzinę pracy. Dłużej, jak tydzień wytrzymać nie może, i wyjeżdża do Lozanny.

MUR LUDZKICH PIERSI

„W pewien poniedziałek — pisze — jedyny metalowy przedmiot, jaki w kieszeni mojej się znajdował, był — medal z podobizną Karola Marxa, sporządzony z niklu". I niejedną noc spędzić musiał pod wielkim mostem w Lozannie, albo też zwyczajnie pod gołem niebem.

Wraca do Włoch w r. 1904, by odbyć służbę wojskową. W lutym 1905 wraca do Predapio do łoża konającej matki. Stamtąd pisze list do swego kapitana, w którym zawarte są słowa niezmiernie dla niego charakterystyczne:

„Dobrze jest pamiętać i czcić bohaterów, którzy krwią swoją scementowali jedność ojczyzny. Lecz lepiej jeszcze jest przygotować się do tego, by móc stać się godnym ich następcą i przeciwstawić mur ludzkich piersi tym wszystkim, którzy chcieliby widzieć w Italji jedynie „termin geograficzny".

I w tej chwili właściwie wyraził Mussolini to, co po latach dopiero udało mu się zrealizować.

Życie teatralne w Warszawie

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Warszawa, w kwietniu

Tegoroczny sezon teatralny nie może poszczycić się nawet skąpym dorobkiem w dziedzinie nowości literackich. Większość sztuk, to albo efemerydy, albo utwory o wlorach czysto scenicznych, albo — i to najczęściej — wznowienia arcydzieł swoich i obcych. Ani sztuka *B. Shawa* nie wnosi trwałych wartości do literatury pięknej, ani też wystawiane sztuki *Szaniawskiego, Grubińskiego, Bernsteina, Bourdeta czy Kiedrzyńskiego* nie wzbogacają współczesnej dramturgji. Dlatego należy z uznaniem podkreślić inicjatywę *Teatru Nowego*, który ma poniekąd ambicje eksperymentowania i z tych względów nie zawahał się wystawić niebezpiecznej w założeniu i karkołomnej w przeprowadzeniu sztuki *Jakóba Cocteau p. t. Maszyna piekielna.*

Ten śmiały i bojowy poeta posiada już trwałą pozycję w dziejach współczesnej literatury francuskiej, a jego oryginalna transpozycja psychologiczna motywu edypowskiego w *Maszynie piekielnej* jest objawem nurtujących najmłodszą Francję literacką prądów neoklasycznych. Bez względu na walory teatralne dramat Corteau wniósł do literatury nowe elementy, gdyż miał coś konkretnego do powiedzenia, a wypowiedź artysty została poprzedzona gruntownem przemyśleniem i dojrzałem przetrawieniem tematu antycznego. Autor na kanwie fabuły o Edypie, jego karze i winie, dokładnie i wiernie według Sofoklesa odtworzonej, snuje indywidualne refleksje, poparte dorobkiem nowoczesnej nauki. Dla celów myśli przewodniej zmienił jedynie charakter Edypa, który jest w *Maszynie* pewnym siebie, zarozumiałym pyszałkiem, zaślepionym w swych czynach. Dlatego kazirodztwo i ojcobójstwo nie jest krokiem człowieka bezwolnego, ulegającego Fatum, lecz objawem zbrodniczej pychy. Wolność działania Edypa Sofoklesowego jest paraliżowana wyrokami Losu, którego Edyp jest narzędziem i ofiarą. Natomiast Edypa w sztuce *Cocteau* zaślepia i paraliżuje niepohamowana pycha, która jest nowocześnie pojętym pendant do antycznego fatalizmu. Psychologizm autora zarznaczony jest w analizie każdej pobudki działania Edypa. Rzecz prosta, że młody Edyp podświadomie szuka nieznanej matki, a zamącona jego świadomość daje upust tym pragnieniom w formie tęsknoty za kochanką-matką. Wyjawienie prawdy daje początek procesowi wyzwalania się z pęt kompleksu, który do dzisiejszego dnia psychoanaliza nazywa „edypowym". Edypa antycznego poddaje Cocteau zabiegom nowoczesnej nauki, a owocem tego prześwietlania psychograficznego jest unowocześniony Edyp, którego tragedję skonfrontowaliśmy z współczesnym poglądem na świat. Widzimy więc, że dzieło to jest produktem refleksyjnego intelektu, który pobudzić musi do zastanawiana się i przemyślania ciekawego zagadnienia. Już choćby dlatego warto poznać tę interesującą sztukę, która zresztą obfituje w wiele niespodzianek, gdyż często przeskakuje z nastrojów sentymenalnych w czysto tragiczne, z refleksji do groteski i t. d.

Reżyser Schiller znalazł się w swoim żywiole, gdyż mógł dowoli operować widziadłami, duchami, momentami irealnemi, muzyką, wizją, ekspresjonistycznemi środkami artystycznemi, a w to mu graj! Trzeba przyznać, że postawił przedstawienie na wysokim poziomie, choć niesamowitość, egzotyczność i skomplikowany charakter sztuki nie ułatwiają zadania. Młody aktor Wyrzykowski grał Edypa bardzo patetycznie, ale koturn w antyku rozgrzewa aktora. Dostojnym Tejrezjaszem był Brydziński, a tragiczną Jokastą — Broniszówna. Wszyscy grali bardzo dobrze. Zarówno wymienieni, jakoteż Lubieńska (Sfinks), Wierciński (Danubis) i Damięcki (Lajos).

* * *

Donośnem echem w całej Polsce odbił się *jubileusz 60-lecia pracy scenicznej mistrza Solskiego.* Zainteresowanie dla jubileuszów aktorskich spadło ostatnio do minimum, gdyż spowszedniały już te ciągłe uroczystości. Mimoto wyjątkowe stanowisko jubilata i atrakcyjność 60-ej rocznicy pracy scenicznej zrobiły swoje. Przedstawienie *Judasza z Karjotu Rostworowskiego w Teatrze Polskim* było jednem z największych zdarzeń teatralnych ostatnich lat i przekształciło się w żywiołową manifestację i hołd, złożony przez całą Warszawę. Udział najwybitniejszych przedstawicieli władz rządowych, ustawodawczych i samorządowych dodał uroczystości splendoru. Jubilat wybrał sobie na jubileusz najlepszą może swoją kreację, Judasza, którego (z prapremjery) Kraków do dzisiejszego dnia nie zapomniał. — Przedstawienie wyreżyserował do spółki z Schillerem jubilat, który starał się oddać pierwowzór krakowski. Obsady najważniejszych ról „Judasza" stanowią: Grabowska (Rachela), Chmielewski (Kajfasz), Justjan (Annasz), Stanisławski (Arystobul), Żeliska (M. Magdalena), Socha (Piotr), Kreczmar Jan), Woskowski (Eleazar) i inni.

* * *

W *Teatrze Małym* wystawiono w przekładzie Florjana Sobieniowskiego amerykańską komedję Irwinga Kaye *Dawisa* p. t. **Wszelkie prawa zastrzeżone** *(„Naga kobieta").* Jak wygląda komedja amerykańska, możemy się domyśleć, choćby na podstawie amerykańskiej produkcji filmowej. A więc nieprawdopodobny rekord powodzenia książki pornograficznej, filmowanie tej powieści (za scenarjusz płaci się 35.000 dolarów), trzy oka podbite, bijatyki, naiwny stosunek do literatury klasycznej, niezdolność abstrakcyjnego ujmowania zjawisk literackich i ich symplifikowania, oraz dużo ruchu, krzyku, awantur i hałasu. Ale jest i europejski motyw literacki: walka o prawo kobiety do samodzielności. Ten rys feministyczny autor spoczątku potraktował na serjo, ale później — gdy sam dał się unieść tempu akcji, zbagatelizował go, uganiając się za farsowemi elementami. Wszystko razem wziąwszy, bawi widza doskonale, podobnie jak głupiutkie komedyjki filmowe. Nie można zresztą odmówić autorowi dowcipu, obrotności i werwy scenicznej.

Grano sztukę na wesoło, po amerykańsku, w djabelskiem tempie, szarżowano również na potęgę. Wesołowski robił to z wdziękiem, Ziembiński nieznośnie i irytująco krzykliwie. Również karykaturę zrobił z swej roli Maszyński, ale sympatycznie i w swoim stylu.

O wiele lepiej popisały się panie: Romanówna klasą swej gry dominowała nad całem otoczeniem, z którego zresztą korzystnie wyróżniała się Krzymuska, wyrabiająca się z powodzeniem na tęgą aktorkę charakterystyczną.

DR. S. RUMELT.

Mały feljeton

M. SELIM

Biedny Majmonides

Niema co mówić! Sukces nielada! Prawdziwa „wyprzedaż!"

W bibljotekach judaistycznych stoją ludzie w ogonku, by rzucić okiem na Majmonidesa. Mam na myśli jego dzieła „More Newuchim", „Szmona Prakim" i inne. Na całym rynku olbrzymi popyt na referaty i rozprawy o Majmonidesie. Dotychczasowi referenci na tematy tego rodzaju, jak „Wolna miłość i małżeństwo", „Seksualizm i freudyzm", „Nietzscheanizm i marksyzm", „Drogi żydowskiej młodzieży", „Szlakami nowej sztuki" i t. p. — rzucili się obecnie na Majmonidesa.

W kawiarniach, w eleganckich towarzystwach zwyciężył Rambam takie sławy jak Joan Crawford i Dymsza, a nawet gwiazda Rotholca zbladła spowodu Majmonidesa.

I czemu wkońcu się dziwić.. Bagatelka, człowiek o dwóch doktoratach: dr medycyny i dr filozofji, lekarz nadworny (a pensja — życzyłyby sobie wszystkie córki żydowskie!) w dodatku krasawiec co się zowie — prawdziwy Hiszpan!

W pewnym postępowym domu widziałem podobiznę Rambama, zawieszoną między Rudolfem Valentino a Igo Symem. To ci szczęście, co? Za jednym zamachem, taką zdobyć sławę!

Jubileusz Majmonidesa przyszedł niespodzianie. Poprostu zbawienie! W sam przeddzień święta Pesach! Wydają więc kupcy bławatni rozprawy o filozofji Majmonidesa, krawcy damscy (sezon nie dopisał) wygłaszają referaty p. t. „Majmonides, jego życie i twórczość". Lecz poco szukać daleko — nawet Związek żydowskic hliteratów zarobił dzięki niemu parę złotych (a zabrakło już na komorne).

Jak mówią, tworzy się nawet komitet, którego celem będzie zebranie odpowiednich funduszów na rzecz wdowy po Majmonidesie... A drugi komitet zainicjuje akcję zbiórkową, by z okazji jubileuszu kupić dla Majmonidesa willę na górze Karmel. (Zasłużył chyba na to!) i tymczasem — będzie na życie.

Poczekać jeszcze trochę, a ukażą się na rynku kapelusze à la Majmonides, Kataszek albo Petersburski, zagrają „Tango Majmonidesa" (dlaczego niby gorszem jest tango od walki byków?). Fabryka czekolady wyda specjalną „Czekoladę Majmonidesową", zaopatrzoną w cytat z „Hilchot deot", że Majmonides wyraźnie nakazał konsumować czekoladę tej właśnie firmy... I tak dadej, i tak dalej.

Biedny Majmonides...

W Londynie
zdumiewa przybysza, że...

...przy wysiadaniu z wagonu kolejowego nie potrzeba uprawiać ekwilibrystyki (ciało przy prętcie, noga w powietrzu), ale wychodzi się, jak z jednego pokoju do drugiego, ponieważ peron i podłoga wagonu znajdują się na jednym poziomie.

...wagony kolejowe III klasy są tak samo wygodnie wyścielane, jak u nas w klasie I-ej.

...nietylko w Hyde- Parku, ale i w centrum miasta, na najbardziej ożywionych placach, nagle ludzie stają na przyniesionych ze sobą podjach, aby wygłosić przemówienie.

...złe i dobre dzielnice miasta graniczą ze sobą w jednolitej mieszaninie, tak, że obcy często uważa, że jeszcze znajduje się w wytwornej „Mayfair", podczas gdy de facto już obiema nogami stoi w osławionej „Soho".

...policjanci z obojętnemi minami przyglądają się, jak dwóch obywateli stacza krwawą walkę.

...wspominana często mgła wygląda nie jak mleko, lecz jak sadze, które wpełzają za człowiekiem do gabinetu pracy, do sypialni, do restauracji, dancingu i hallu hotelowego.

...Irlandczyk, którego się bierze za Anglika, reaguje na to, jak na największą obelgę.

...na trotuarach przy wejściach do teatrów ludzie już przed południem przesiadują na podręcznych krzesełeczkach i na tych krzesłach pozostawiają numer z nazwiskiem, gdy udają się na obiad.

...w opactwie westminsterskiem znajduje się grób nietylko Szekspira, ale również jego pośmiertnego sobowtóra, Bacona.

...ludzie na ulicy udzielają obcemu przybyszowi informacji z taką skwapliwością, jakgdyby dziesiątki lat przykuci byli do skały prometejskiej i nie czekali na nic innego, jak tylko na to, aby pewnego dnia móc zacząć udzielać informacji.

...Bernard Shaw nie jest brany poważnie i zdaje sobie z tego dokładnie sprawę.

...każdy człowiek, czy potentat, czy makler, czy woźny bankowy, może się zbliżyć do majestatu złota tylko w cylindrze i wobec tego dzielnica banków wygląda na pierwszy rzut oka, jak widownia olbrzymiego konduktu pogrzebowego.

...wyjąwszy wielkie hotele niema nigdzie podwójnych okien, a jedynie rozsuwane okna z dwóch części, przez których szparę 3 stopnie z ulicy ochładzają 18 stopni w pokojach do 7 stopni.

...w związku z tem i przez ogień otwarty na kominkach, dokoła którego w półkolu zajmuje się miejsca, ludność Londynu od listopada do marca przysmaża się z jednej strony, a z drugiej siedzi, jak we frigidairze.

...niema nic piękniejszego na świecie, jak jedna Angielka i nic szpetniejszego, jak tysiąc Angielek.

...Anglik tak lubi nudę, jak inni ludzie rozgrywkę, wobec czego nie można się dziwić, gdy mąż, wychodząc z domu, mówi do żony: „Hallo, idę się trochę ponudzić!"

...niema ani jednej kawiarni, w której znajdowałyby się dzienniki do czytania.

...wprowadzony do klubu nie może nic zamawiać u kelnera, a musi wszystko pozostawić wprowadzającemu.

...w obliczu nędzy miejskiej coraz częstszem zjawiskiem są wierne, na śmierć zanudzone psy, które obok swego pana, grającego na katarynce, trzymają w zębach kapelusz, do którego padają monety, przeważnie dla psa, a nie dla właściciela.

...słowa „smoking" w naszem potocznem znaczeniu nie rozumie żaden Londyńczyck, ponieważ w rzeczywistości oznacza ono „przedział dla palących", podczas gdy część garderoby, o którą chodzi, nazywa się „evening dress"

...utwory Szekspira chyba tylko w Ryczywole są gorzej wystawiane, niż w Londynie

...przeważnie pozostawia się poczuciu taktu wynajdywanie przystanków autobusowych, bowiem ludzie przystają zwykle tam, gdzie już inni czekają.

...gorzkie piwo „Ale" ma wcale niezły smak, a upija w czasie trzy razy szybszym, niż pilzneńskie.

...największy przepych fraków, sukien wieczorowych i pereł spaceruje obok rozdzierającej serca nędzy, przyczem ani nędza nie patrzy na to krzywem okiem, ani przepych nie czuje się nieswojo.

...człowiek, któryby np. na Regent- Street swej znajomej z Europy środkowej ucałował rękę, byłby oglądany przez wszystkich, jak murzyn z nad Zambezi, wykonywujący taniec z mieczem.

HUMOR ZAGRANICZNY



W BIURZE

— Ona jest tak zabójczo piękna, że tylko w ten sposób mogę się skoncentrować przy pracy.

(Passing Show).



Dyrektor do nowego praktykanta: Przypuszczam, że jesteś ambitny, mój chłopcze.

Praktykant: Tak jest, panie dyrektorze.

Dyrektor: I przypuszczam, że wiesz jak można w życiu do czegoś doprowadzić.

Praktykant: Tak jest, panie dyrektorze. Trzeba się ożenić z córką szefa. (The Humorist).



Pierwszy wspólnik (wchodząc): Tę panią angażuję!

Drugi wspólnik: Już się stało.

Pierwszy wspólnik: Czy umie stenografować i pisać na maszynie?

Drugi wspólnik: Nie zapytałem jej jeszcze o to. Nie chciałbym wywoływać komplikacji.

(The Humorist).

Pałac Medycyny w Moskwie

W tym roku na wiosnę rozpocznie się w Moskwie w Srebrnym Borze budowa gmachu Wszechzwiązkowego Instytutu Eksperymentalnej Medycyny, który będzie prawdziwym pałacem wiedzy lekarskiej.

Przystąpiono już do prac przygotowawczych. Na placu budowlanym, mierzącym 460 hektarów, wyrosło już całe miasteczko warsztatów pracy. Program opracowało 300 uczonych—lekarzy, inżynierów i architektów. Budowa „Pałacu Medycyny" kosztować będzie 1.0 miljon rubli. Program budowlany rozłożony jest do r. 1940. Gotowy pałac przedstawiać będzie cały kompleks budynków obejmujących razem przeszło 10.000 ubikacyj.

Prawą stronę miasteczka medycyny stanowić będą kliniki W klinikach tych będzie miejsce dla 600 chorych, którzy znajdą tam wszelkie wygody. W lewem skrzydle, w specjalnym czteropiętrowym budynku znajdą się zwierzęta dla doświadczeń naukowych. W ciągu roku instytut zużyje 140.000 zwierząt wszelkiego rodzaju — od białych myszek do koni.

Znaczna część budynków przeznaczoną jest dla laboratorjów, obejmujących 8.500 pokoi. Każde laboratorjum mieć będzie ciepłą i zimną wodę, parę, zgęszczone powietrze i rozrzedzone, a kilka ubikacyj posiadać będzie chłodnie. Instytut rozporządzać będzie własną stacją elektryczną (ogrzewanie prądem elektrycznym), gazownią, automatyczną stacją telefoniczną, radjo- centralą, fabryką-kuchnią, itp. W zakładzie znajdzie zatrudnienie przeszło sześć tysięcy pracowników.

W środku Instytutu stanie budynek wielkiego muzeum historji medycyny, zorganizowana zostanie stała wystawa medyczna, znajdzie się sala do kongresów dla 1,500 osób, bibljoteka, obejmująca 600 tysięcy tomów, kino oraz foto-atelier dla filmów lekarskich. Ciekawe jest, że Instytut eksperymentalnej medycyny w Moskwie nie będzie jedynie zakładem leczniczym. Między jego „pacjentami" znajdzie się też 50 zupełnie zdrowych osób — mężczyzn ,kobiet, chłopców, dziewcząt - które podda się studjum lekarskiemu.

Instytut będzie posiadał również filje, jedną na południu Związku Sowietów w Suchumie, w strefie podzwrotnikowej, a drugą na północy za kołem podbiegunowem na półwyspie Kola.

Hrabina w łachmanach żebraczki - kidnaperką

Przed paroma dniami żona znanego handlowca w Rennie w Bretanji młoda matka bardzo ładnego chłopczyka, otrzymała list, którego autor w słowach pełnych pogróżek domagał się od niej ośmiu tysięcy franków, a w razie niedostarczenia ich groził porwaniem dziecka. Pieniądze miały być złożone w koperce na ołtarzu starej, opuszczonej kaplicy za miastem.

Zrozpaczona matka zwróciła się do policji. Stosownie do wskazówek komisarza złożyła w umówionem miejscu kopertę wypełnioną wycinkami gazet. W samej zaś kaplicy ukryli się agenci policyjni, czatując na bezczelnego porywacza dzieci.

Czekano dość długo, ale jakież było zdziwienie policji, kiedy zamiast oczekiwanego „kidnappera" typowego amerykańskiego rabusia i opryszka, zjawiła się ledwo trzymająca się na nogach staruszka, która powolnym krokiem zbliżyła się do ołtarza, zabrała stamtąd kopertę i nie zaglądając do niej, skierowała się ku wyjściu.

Kiedy agenci policji wyszli ze swej kryjówki, aby ją zatrzymać, staruszka omało nie umarła ze strachu. W komisarjacie okazało się, że jest to 68-letnia hrabina de Ber de Dann, niegdyś światowa dama, właścicielka słynnych w Paryżu salonów, gdzie bywał cały elegancki świat. Z biegiem czasu postradała urodę i majątek. Doszło do tego, że znalazła się w takiej nędzy, że poprostu umierała z głodu. Wtedy to postanowiła w tenże sposób zapomocą szantażu zdobyć 8 000 franków, które jak obliczyła, powinny jej wystarczyć na jakie takie utrzymanie do końca życia.

Przegląd gospodarczy

Co zawiera projekt ustawy o dostawach rządowych

Rada Ministrów opracowała na nowo rozporządzenie wykonawcze do ustawy z dnia 15. lutego 1933 r. o dostawach i robotach na rzecz skarbu państwa, samorząd oraz instytucji prawa publicznego.

W myśl tego rozporządzenia zamówienia na dostawy lub roboty powinny być udzielane przedsiębiorstwom krajowym, a dopiero w razie ich braku przedsiębiorstwom zagranicznym, które posiadają w Polsce wydzielony w odpowiedniej wysokości kapitał i które zostały dopuszczone do działalności i zarejestrowane są w kraju. Warunki techniczne dostaw i robót powinny być tak ustalone; aby mogły być wykonane przy użyciu sił krajowych i surowców oraz wszelkich wyrobów pochodzenia krajowego, jeżeli zaś ich produkcja w kraju jest niewystarczająca, z użyciem tych surowców i wyrobów w takim stopniu, aby produkcja krajowa została całkowicie wykorzystana.

Byłym funkcjonarjuszom państwowym, byłym pracownikom samorządu terytorjalnego oraz byłym żołnierzom nie wolno będzie w ciągu trzech lat od dnia rozwiązania stosunku służbowego udzielać zamówień na dostawę lub robotę dla urzędu lub instytucji, w której pełnili służbę, chyba że uzyskają zgodę właściwego ministra. Nie wolno będzie również udzielać zamówień osobom którym, ogłoszono upadłość przez czas trwania postępowania upadłościowego, lub co do których otwarto postępowanie układowe.

Przeprowadzenie przetargów oraz przyjmowanie dostaw będzie zasadniczo uskuteczniane za pośrednictwem specjalnie wyznaczonych w tym celu komisji, zarządzenie jednak właściwego ministra określać będzie mogło, jakie dostawy mogą być przyjmowane jednoosobowo. Właściwy minister będzie mógł również uzależnić przyjęcie pewnych robót lub dostaw od zatwierdzenia władzy nadzorczej i roboty będą mogły być poddane badaniu przez biegłych.

Związek Izb Handlowych zgłosił szereg poprawek do tego rozporządzenia.

Związek Izb wypowiada się zasadniczo przeciwko normowaniu sprawy dostaw i robót w płaszczyźnie jakichkolwiek przywilejów i preferencyj, wychodząc z założenia, iż pogłębia to jedynie przeżywanie trudności.

Co się tyczy uprzywilejowania rynku miejscowego, to Związek jest zdania, iż może to mieć jedyne w wypadku oferowania równych warunków dostawy lub roboty, a to celem uniknięcia nieuzasadnionego gospodarczo sprowadzania przedmiotów dostawy lub roboty z innych, niejednokrotnie znacznie oddalonych miejscowości, w wypadku gdy rynek miejscowy może sprostać zadaniu na tych samych warunkach.

Co się tyczy uprzywilejowania rzemiosła, to Związek Izb proponuje jako jedynie możliwe uprzywilejowanie produkcji rzemieślniczej w granicach oferowania równych warunków i jedynie przy dostawach drobniejszych.

Zdaniem Związku Izb odpowiedzialność osób, zawierających umowy o dostawy i roboty wynika z przepisów ogólnych. Zbędne podkreślanie jej w rozporządzeniu, nie zwiększając gwarancji skarbu państwa, względnie samorządów lub instytucji, dla których dostawa lub robota ma być uskuteczniona, wywołuje przesadną ostrożność urzędników, którzy w celu zrzucenia z siebie odpowiedzialności uchylają się od powzięcia decyzji i wprowadzają formalistykę, która powoduje nadot ujemne skutki zarówno dla udzielającego dostawy, jak i dla dostawcy.

Władza II instancji może jedynie: 1) wybór zatwierdzić, 2) zarządzić nowy przetarg lub też 3) wskazać inny sposób dokonania zamówienia na dostawę lub robotę. W żadnym jednak razie nie może ona dokonywać swobodnego wyboru ofert, albowiem byłoby to sprzeczne z konstrukcją projektu.

Z żyd. ruchu zawodowego

I. KONSTYTUUJĄCE WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ZAWOD. ŻYD. PRAC. GASTRONOMICZNYCH W KRAKOWIE.

Onegdaj odbyło się przy licznym udziale członków, I. Konstytuujące Walne Zgromadzenie Związku Zawodwego Żydowskich Pracowników Gastronomicznych w Krakowie, który został ostatnio założony i zarejestrowany i który zdołał już skupić wszystkich niemal żydowskich kelnerów Krakowa.

Po zagajeniu zgromadzenia przez p. Raba z ramienia Komitetu założycielskiego wygłosił referat na temat zawodowy p. dr. Federgrün, poczem mgr. Berman nakreślił położenie żydowskich mas pracowniczych na tle położenia całego Żydostwa a p. dr. Sternberg omówił bolączki pracowników gastronomicznych z punktu widzenia wymagań higjeny pracy. W dyskusji, jaka rozwinęła się po tych referatach, wszyscy dyskutenci podkreślili doniosłość powstania nowego odrębnego żydowskiego związku kelnerskiego, który stojąc na straży interesów zawodowych wespół z innemi związkami, zagwarantowałby żydowskiemu kelnerowi pełne prawo do pracy, a także kulturalną i narodową emancypację.

Następnie przystąpiono do wyboru władz Związku, które dały następujący wynik: prezes S. Blau wiceprezesi: B. Kranz, Ignacy Rab, członkowie Zarządu: I, Friedman, A. Weinberger, M. Kurtz, E. Singer, S. Leiblowicz, H. Kornglod, Z. Kimerling. Z. Seltner, H. Krieger. Do Komisji Rewizyjnej weszli: L. Lonker, M. Lieberman i M. Feuer. Do Sądu Koleżeńskiego: M. Orling, A. Schein, B. Kühn, A. Schönherz, A. Rosenstrauch.

Nowe władze już się ukonstytuowały i przystąpiły do szerokiej akcji zawodowej.

Dom chalucowy w Bielsku

W roku 1929 zbudowany został w Bielsku, przez miejscową organizację sjonistyczną „Haszachar" dom chalucowy. Dom ten, był przeznaczony dla małej grupy stam sjonistycznych chaluców, która jednak w krótkim czasie znacznie wzrosła i nie mogła się w małym domku pomieścić.

Już w r. 1931 musiał dom ten zostać powiększony, lecz pomimo tego, trudno było chalucom „Akiby", którym on służył, znaleźć w nim odpowiednie pomieszczenie. Dlatego też postanowiło stow. „Haszachar" uzupełnić rozbudowę domu o dalsze ubikacje. Z małego domku uczyniono pokaźnie prezentujący się dom, gdzie duża grupa stam sjonistycznych chaluców „Akiby" przygotowuje się do drogi pionierstwa w odbudowie naszej Ojczyzny w Erec Izrael.

Organizacja młodzieży „Akiba" podjęła w celu pokrycia kosztów dobudowy akcję sprzedaży cegiełek. Zwracamy się przeto do wszystkich Towarzystw oraz przyjaciół chaluców ogólnych sjonistów, by jak najsilniej akcję tę poparli.

Bielsko- Biała w kwietniu 1935.

Sjonistyczna Organizacja „Haszachar".
Bielsko- Biała.

SZALOM ASZ

PSALMISTA BOŻY

(DER THILIM-JID) 26

Pojawienie się cadyka rzucało postrach na wszystkich zebranych, którzy w chwili wejścia jego z respektem powstali z miejsc. Kilku usunęło się z drogi z obawy przed przekleństwem, inni znów wyszli mu naprzeciw z wyciągniętemi dłońmi, by powitać go „szolem alejchem". Arendarze i kobiety, prości Żydzi, którzy wyczekiwali we dworze na sposobność ujrzenia cadyka i przedłożenia mu swych próśb, teraz chcieli wykorzystać okazję i swe utrapienia opowiedzieć cadykowi. Nadbiegli z błagalnem wołaniem: „Święty rebe!" On jednak odepchnął ich dłonią, bardziej natrętnym rzucał obelgę lub coś gorszego jeszcze. Szames cadyka Hersz zjawiał się natychmiast na miejscu, odpędzał natrętów od cadyka, który tym czasem w zamyśleniu przystępował do grupy młodzieńców zatopionych w nauce. Rzucał okiem na księgi, wypowiadał jakieś niezrozumiałe słowa — i już go niema, już powrócił do siebie, już zamknął się znowu na cztery spusty.

W sposobie myślenia był reb Mendele reakcjonistą, zwolennikiem Arystotelesa i Rambama. Chciał — co wielu przed nim bezskutecznie próbowało — połączyć ogień z wodą, Arystotelesa z Platonem. Tu chodziło o dwa bardziej jeszcze jaskrawe przeciwieństwa, pomiędzy któremi chciał zarzucić mosty: między racjonalistyczną filozofją Majmonidesa i mistycznemi naukami Zoharu.

Wraz z Majmonidesem wierzył reb Mendele, że droga do Wiekuistego prowadzi wyłącznie przez rozum, a nie przez serce, że „władza rozumu" jest jedynym pośrednikiem między Bogiem a człowiekiem. Z pośród czterech bowiem doskonałości, które człowiek posiada, doskonałości materjalnej, cielesnej, moralnej i rozumowej, najwyższa jedna i prawdziwa jest doskonałość rozumu. Dzięki rozumowi człowiek jednoczy się z „rozumem czynnym", który włada nad wszelką substancją duchową. Tylko przez niego można osiągnąć najwyższy stopień. Tylko kto rozum posiada, godny jest nazwy człowieka — wszyscy inni są na szczeblu zwierząt, a dusze ich idą na marne. „Udział w życiu przyszłem ma nie cały Izrael, lecz tylko człowiek działający rozumem. Wszyscy inni są niczem więcej, jak robactwem..."

A skoro znowu tak, wyłania się dręczące pytanie, jakie miejsce zajmuje naród izraelski, jako ogół, jako całość? Każdy Żyd jest potomkiem pra-ojca Abrahama i nad-Adama, stworzonego na podobieństwo Boże. Człowiek jest rodzajem boskie go przewodu, przez który boskość, łaska, właściwości idealne dziesięciu „sfer" spływają z nieba na ziemię. Każda dusza ma swe zgóry ustanowione miejsce w porządku świata. Każda dusza żydowska pochodzi z nieba, które leży pod tronem Bożym, i każda dusza do nieba wraca. A Wiekuisty stworzył świat jedynie tylko gwoli Żydów. I jakże więc prostaczka, człowieka z ludu, pozbawiać można udziału w życiu przyszłem?

Cadyk przywołał do pomocy wielkich myślicieli, wziął księgę „Kuzari" Jehudy Halewiego. Dzięki pochodzeniu z nasienia Abrahamowego zajmują Żydzi miejsce uprzywilejowane, różniąc się od innych narodów świata. Dlatego właśnie są sercem świata. I podobnie, jak serce cierpi dla ciała, tak też oni cierpią dla całego świata. Cadyk sięgnął po księgę „Obowiązki serc": Przez to, że Żydzi spełniają przykazania Nauki, pochodzące z nieba, każdy z nich zostaje oczyszczony, wyniesiony, na odrębne miejsce. Oto jest recepta dla człowieka, by pozostać w zdrowiu i czystości.

Teraz powołał się nawet na popularną „Księgę chasydów", którą zresztą pogardliwie nazywał „babską księgą": „Przez miłość do Boga Żydzi jednoczą się z Bogiem". W ten sposób wzywał na pomoc wszystkich wielkich w Izraelu, którzy naród miłowali. Lecz nad wszystkimi unosiła się niby stalowy miecz, logika Majmonidesa, która nieubłaganie przecinała wszelkie argumenty: Wartość ma tylko ten, kto łączy się z rozumem czynnym, — wszyscy inni idą na marne, a dusze ich po dobne są do zwierząt. Nie mają udziału w życiu przyszłem.

W niedoli zwracał się reb Mendele o pomoc do swego mistrza, do „Żyda Świątobliwego". Widział go teraz, widział jego wynędzniałe ciało ascety — pogrążonego w modlitwie. Z wielkiego przejęcia jestestwo jego rozpływa się niemal, i dopiero przychodzi do siebie, kiedy reb Binem gra mu na skrzypcach słowa psalmu: „Nie zmarli głosić będą chwałę Wiekuistego". Ale i stąd nie nadchodziła pomoc. „Żyd Świątobliwy" głosił zdanie: „Tylko spragnieni Boga osiągną boskość"..

Dojrzał nagle światło w ciemnościach... Reb Mendele przypomniał sobie nadanie Tory na górze Synaj. Wiekuisty obnosił Torę po narodach świata i żaden nie chciał jej przyjąć, aż nadszedł Izrael. W ten sposób stał się naród żydowski narodem świętym...

(Dalszy ciąg nastąpi).

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Reumatyzm chorobą zakaźną

Reumatyzm jest chorobą, niezwiązaną bynajmniej z jakimś jednym narządem. Przebieg jego nie zawsze jest identyczny. Cała grupa schorzeń, począwszy od banalnych bólów mięśniowych, aż do ciężkiego zapalenia stawów, przebiegającego nieraz z komplikacjami ze strony serca — wszystko to są schorzenia reumatyczne. Posiadają one tylko jedną wspólną cechę, która czyni reumatyzm cierpieniem poważnem:

długi, latami ciągnący się przebieg

i skłonność do nawrotów.

Jak wynika ze statystyk ubezpieczalni społecznych, stoi reumatyzm na czele wszystkich chorób, trapiących ludzkość. Okazuje się bowiem, że należy on do najwięcej rozpowszechnionych chorób wśród warstw pracujących i w lekkich nawet postaciach czyni osoby, dotknięte reumatyzmem, niezdolnemi do pracy zawodowej, niszcząc ich egzystencję materjalną. Stąd też cała medycyna skupiła się w ostatnich latach pod hasłem walki z reumatyzmem.

Niestety pomimo licznych badań, kongresów i szerokiej dyskusji na łamach fachowych pism, problem nie posuwa się szybko naprzód, gdyż istnieje dość zasadnicza przeszkoda: brak dokładnych danych, dotyczących przyczyny reumatyzmu. Walka toczy się więc pociemku.

Większość dotychczasowych obserwacyj zdaje się przekonywująco przemawiać za tem, że przynajmniej w większości wypadków chodzi o sprawę zakaźną, jakkolwiek nie zaraźliwą.

Nie znamy jednak sprawcy cierpienia.

W organach, cierpiących na ostry reumatyzm, udaje się nieraz stwierdzić obecność bakterji ropnych, zwłaszcza zaś często wykrywano jeden gatunek tychże, zwany

łańcuszkowym.

Jest to bakterja, wywołująca szereg innych chorób, między innemi zapalenie gardła, ucha środkowego, katary nosa i dróg oddechowych. Nasuwa się zatem samo przypuszczenie, lansowane przez wielu lekarzy, że może to ten właśnie dobrze znay łańcuszkowiec jest przyczyną reumatyzmu. Poważnym argumentem, przemawiającym za tą hipotezą, jest okoliczność, że w wielu wypadkach reumatyzm rozwija się w następstwie tych właśnie, dopiero-co wymienionych, innych schorzeń, wywołanych przez łańcuszkowca.

Z drugiej strony zaciemnia sprawę to, że tylko w nielicznych wypadkach udaje się wykazać obecność łańcuszkowca w dotkniętych schorzeniem organach i trudno dać odpowiedź na pytanie, dlaczego jedna i ta sama bakterja wywołuje raz takie, drugi raz inne schorzenie. Dlatego też poważna grupa badaczy skłania się do wniosku, że mamy tutaj do czynienia

z nieznanym zarazkiem,

który prawdopodobnie jest tak bardzo mały, że dzisiejszemi metodami badawczemi nie umiemy go wykryć.

Jako poważny czynnik, współdziałający w powstawaniu reumatyzmu, wysuwa się na plan pierwszy

zaziębienie.

Największa ilość zachorzeń reumatycznych przypada istotnie na jesień i wiosnę. Przekonywujące jest też i to, że w krajach południowych, o gorącym klimacie, niema zaziębień, ale też i reumatyzm jest tam cierpieniem nieznanem Pazatem już w przebiegu reumatyzmu chorzy są ogromnie wrażliwi na wpływy atmosferyczne. Nie tylko oziębienie, lecz również zmiana wilgotności powietrza i ciśnienia, bywa przez chorych przykro odczuwana. Znany jest typ

„żywego barometru“,

cierpiącego na reumatyzm, który z wielką dokładnością przepowiada zmiany pogody.

W nielicznych zaledwie wypadkach można by wytłumaczyć dolegliwości reumatyczne tylko działaniem oziębienia tkanek. Udaje nam się to wyłącznie w pewnych postaciach reumatyzmu mięśniowego, gdzie sprawa ogranicza się tylko do niewielkiej grupy mięśni i choroba nie wędruje po całym organizmie. W innych natomiast schorzeniach reumatycznych tłumaczenie to nie wystarcza, gdyż cierpienia mają charakter ogólny, trwają lat kilka i często przebiegają z gorączką, która świadczy o charakterze zakaźnym toczącej się sprawy.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa jest więc zaziębienie tylko czynnikiem, który

ułatwia wystąpienie reumatyzmu;

samo go jednak nie wywołuje. Dzieje się to zatem podobnie, jak i w zwykłym katarze: chwilowe oziebienie zmniejsza odporność organizmu, który wskutek tego łatwo ulega zakażeniu, stanowiącemu istotną przyczynę reumatyzmu.

Przyprawy i ich znaczenie

Słusznie przykładamy wielką wagę do smaku potraw. Wszakże od niego zależą nie tylko miłe wrażenia zmysłowe, lecz również dobre trawienie z wszelkiemi konsekwencjami tegoż.

Dla poprawienia smaku wielu pokarmów stosują gospodynie przyprawy. Jest rzeczą bardzo ważną, by dodatki te nie były szkodliwe dla zdrowia. Tak np. dużo wątpliwości wywołuje pytanie, czy należy używać octu czy też soku z cytryn dla nadania niektórym potrawom kwaśnego smaku? Ogólnie panuje pogląd, że kwasy są szkodliwe, a zwłaszcza ocet. Używanie octu ma sprowadzać anemję.

Sprawą tą zajął się prof. Bickel, dyrektor instytutu patologicznego w Berlinie i doszedł do następujących wniosków: Zarówno ocet, jak i sok cytrynowy, w tych ilościach, w jakich jest używany jako przyprawa, nie jest szkodliwy. Nawet w dawkach 3-krotnie większych nie wykazuje działania szkodliwego na krew. Również ocet nie jest szkodliwy dla nerek, co ma bardzo ważne znaczenie dla osób nerkowo chorych, którym nie wolno używać wielu przypraw.

Ciekawe są badania prof. Bickela, dotyczące wpływu octu i soku z cytryny na wydzielanie soku żołądkowego. Na wzór słynnego fizjologa Pawłowa podawał on psom, które miały przetokę żołądkową, równe ilości raz octu, drugi raz soku z cytryny i mierzył ilość wypływających z żołądka soków trawiennych. Okazało się, że ocet w tym wypadku znacznie przewyższa cytrynę, a zatem jest środkiem lepiej pobudzającym łaknienie.

Trzeba jeszcze na jedną rzecz zwrócić uwagę. Mianowicie cytryna zawiera ważną witaminę przeciwszkorbutową, która znajduje się tylko w owocach i świeżych jarzynach. W zimie, gdy południowe owoce są niedostępne z powodu wysokiego cła i organizm jest pozbawiony ważnej dla zdrowia witaminy, wtedy tania cytryna, używana jako przyprawa odgrywa bardzo ważną rolę, gdyż jest jedynym dostępnym owocem, zawierającym witaminę przeciwszkorbutową.

Na podstawie tego nie trudno dojść do wniosku, że w lecie powinniśmy używać jako przyprawy taniego octu, a w zimie, zawierających cenne witaminy cytryn.

Odpowiedzi redakcji

JUDYTA: 1) Jest to schorzenie skóry. 2) Zależy od stanu nerwowego. 3) W minimalnym stopniu; wszelako djeta, niezawierająca pikantnych pokarmów, wskazana. W ostatnich czasach próbują również stosowania djety t. zw. surówkowej. 4) Uleczalne. 5) To zależy od stanu pacjenta, czego my na odległość stwierdzić nie możemy.

ZUZU K.: Wskazane stosowanie maści z perhydrolem lub sublimatem (na receptę lekarza).

ZESZPECONA: 1) Proszę myć twarz codziennie rano gorącą wodą i mydłem, a w ciągu dnia 2—3 razy zmywać wacikiem, zamaczym w rozcieńczonej 3-krotnie wodzie kolońskiej lub w aptecznej benzynie 2) Najlepiej mydłem siarczanem, albo jeszcze lepiej spirytusem mydlanym. 3) Nie można niczem przyspieszyć wzrostu.

DZIĘKUJĘ: 1) Wskazane nagrzewania przy pomocy diatermji. 2) Niema skuteczniejszego środka. 3) Patrz wyżej „Zuzu K.“.

WDZIĘCZNA LAT 21.: Przyczyną są zapewne — wobec zdrowego uzębienia — jakieś drobne zaburzenia żołądkowe. Na dystans trudno nam się co do tego wypowiedzieć; tylko lekarz, znający stan Pani z własnego, naocznego zbadania, może tu coś poradzić.

SAUL GELB, TARNÓW: Sanatorjum dla dzieci dra Cybulskiego w Rabce. Odpowiedzi listownych nie udzielamy z zasady.

22-LETNIA NIEDORAJDA Z KRAKOWA: 1) Może żyć w ten sposób bez ujmy dla zdrowia. Drugiej części pytania (co do kobiety) nie rozumiemy. Prosimy dokładniej je sformułować. 2) Nie może. 3) Jest to, jak z opisu wnioskujemy, t. zw. neuralgja nerwu trójdzielnego. Zażywanie pyramidonu powinno Pani przynieść ulgę. 4) Opisywanie objawów leukemji zajęłoby rzeczywiście cały artykuł i tu na to miejsca nie mamy. Śledziona boleć może z najrozmaitszych powodów; stwierdzenie tychże możliwe jest tylko po zbadaniu

SZARLOTKA ZE LWOWA: Pierwszą rzeczą, którą należy przeprowadzić, zanim ustali się tok leczenia, jest zbadanie mikroskopowe upławów. Wszystko inne zależy właśnie od wyniku tego badania i nie da się zgóry przewidzieć.

STAŁA ABONENTKA: Wymaga zbadania neurologicznego. Sam-opis listowny nie wystarcza.

STAŁA ABONENTKA Z T.: 1) Tylko silna wola; nic więcej. Pozatem — małżeństwo. 2) I owszem, może.

STRAPIONA: 1) Zabieg operacyjny uważamy za bardziej wskazany, bo uwalnia człowieka od konieczności ciągłego noszenia niewygodnej opaski, która zresztą 100-procentowej gwarancji przed koniecznością operacji w przyszłości też nie daje. 2) Zabieg ten nie należy do ciężkich ani niebezpiecznych. 3) Może się odbywać w narkozie ogólnej lub miejscowej. 4) Mniejwięcej 2 tygodnie.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku).

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

Z Czudca

Ostatnio ukonstytuował się u nas Komitet Lokalny, w skład którego weszli: tow. Ojas Nebenzahl jako prezes, Majer Mendel wiceprezes, Pinkas Silberberg, referent młodzieży, Jakób Fühbeck referent KKL i Ezry Chalucowej i dwóch przedstawicieli „Hanoar Hacijoni": Bernard Rosengarten jako sekretarz, Naftali Engelberg jako skarbnik. Onegdaj Komitet Lokalny nominował „Komisję Szeklową".

Z ruchu zawodowego w Jaśle

Onegdaj odbyło się w Jaśle w sali Żydowskiej Gminy Wyznaniowej przy licznym udziale członków, I. Konstytuujące Zgromadzenie Oddziału Związku Zawodowego Żydowskich Pracowników Umysłowych w Krakowie. Po przedstawieniu przez kol. Dornstraucha przebiegu prac przy gotowawczych w sprawie założenia Oddziału, kol. dr. Federgrün z Krakowa wygłosił referat nt.: „Żydowski pracownik umysłowy wobec ograniczeń ustawodawstwa socjalnego" poczem przystąpiono do wyboru władz, który dał następujący wynik: Prezes M. Dornstrauch, wiceprezesi inż. M. Walker i M. Marmur, członkowie Zarządu: W. Purec, K. Rab, M. Einziger, E. Hellerówna, M. Bergmannówna, L. Klein, I. Kopf, J. Grobtuch, B. Springer, L. Geminder. Do Komisji Rewizyjnej weszli: Sz. Schauer, S. Seinwel, W. Bernstein, do Sądu Koleżeńskiego: S. Blut, H. Olinerówna, J. Schwarzówna, Z. Klein, S. Weichselbaum.

Kronika katowicka

Z GMINY ŻYDOWSKIEJ. Jak się dowiadujemy, mianował p. wojewoda śląski dotychczasowego członka Zgromadzenia Reprezentantów Gminy Żydowskiej w Katowicach p. dyr. Henryka Kleina członkiem Zarządu Gminy. W miejsce p. dyr. Kleina ma być mianowany członkiem Reprezentacji p. adw. dr. Kanarek.

Z ORGANIZACJI „AKIBA". Uchwałą Sekretarjatu Naczelnego Akiby zostały połączone dotychczasowe okręgi chrzanowski i katowicki w jeden okręg z siedzibą w Katowicach. Zreorganizowane kierownictwo okręgu przystąpiło natychmiast do energicznej pracy. W ostatnich tygodniach zwiedzono wszystkie gniazda okręgu i zorganizowano kursy instruktorskie w Katowicach celem pogłębienia uświadomienia ideowego uczestników oraz wychowania szeregu kierowników. Tradycyjnym zwyczajem zwołuje kierownictwo okręgu na poniedziałek dnia 22 bm. zjazd okręgowy do Będzina. Zjazd ten będzie trwał przez 2 dni i będzie połączony z publicznym referatem członka Sekretarjatu Naczelnego Akiby tow. J. Rundsteina nt. „Gdzie droga młodzieży żydowskiej". Referat ten odbędzie się w Będzinie dnia 22 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu „Wizo". Należy się spodziewać, że zjazd ten przyniesie wiele ożywienia do gniazd okręgu.

TOW. GIMN. SPORTOWE „BARKOCHBA" odbyło swe doroczne Walne Zebranie członków, na którem dokonano wyboru nowego Zarządu w następującym składzie: dr. Schoengut, inż. Fleissig, inż. Strohweiss, dyr. Kornreich, Kromołowski, Wohlfeiler, Roshaendler, mgr. Berger, dr. Auerbach, Weiss Loewi, Titelbachówna, Goetz Prezesem towarzystwa został wybrany p. Zygmunt Roshaendler.

Kronika limanowska

ZORGANIZOWANIE STOWARZYSZENIA KUPCÓW. Onegdaj odbyło się w lokalu „Kasy Ludowej" Walne Zebranie Kupców, na którem zrealizowano już dawno rzuconą myśl zorganizowania Stowarzyszenia Kupców. W skład nowo wybranego wydziału weszli jako prezesi: Tomasz Bieda, wiceprezes Abe Tenzer, skarbnik Naftali Blech, sekretarz Meilech Schönberg, pozatem jako członkowie wydziału: Süssmann, Weinfeld, Jan Ćwik i Icchak Rosenwasser.

WIECZORYNKA PURIMOWA. Pod umiejętnem kierownictwem tow. drowej Zollmannowej urządziła Komisja F. N. i organizacja Akiba z okazji Purim wieczorek humorystyczny.

Akiba urządziła w ramach lokalu wieczorynkę purimową połączoną z herbatką i pogadanką ideologiczną.

AKCJA PURIMOWA przeprowadzona została przez tow. Zollmanna i mgr. Rollera z wielkim sukcesem.

Z POBYTU TOW. DRA BERNSTEINA. Niedawno odwiedził nas tow. dr. Bernstein, którego odczyt na temat Keren Kajemetu wzbudził bardzo duże zainteresowanie.

Kronika przemyska

UROCZYSTE UŁOŻENIE KAMIENIA WĘGIELNEGO POD BUDYNEK BURSY dla żydowskiej młodzieży rękodzielniczej odbyło się dnia 17 bm. w obecności przedstawicieli władz, samorządu i instytucyj gospodarczych polskich i żydowskich. W uroczystości wzięli udział m in.: zast. starosty Janiszewski, prezydent miasta Chrzanowski, prezes Stow. Kupców polskich r. m. Cieśliński, przedstawiciele Związku Cechów ławnik Włodek i Klepacki, prezes Org. Sjon. dr. Reichman, ławnik Hapoel, oraz delegaci stowarzyszeń społecznych i gospodarczych.

Uroczystości zagaił przew. „Jad Charuzim" r. m. Nassenfeld, poczem witali nową placówkę obecni delegaci. Z przemówienia r. Nassenfelda warto podkreślić okoliczność, iż tym, który gorąco powitał myśl założenia bursy dla żyd. młodzieży rękodzielniczej i użyczył w tym kierunku swego najdalej idącego poparcia (oddanie terenu pod budowę) był zmarły w ub. roku b. burmistrz m. Przemyśla, a zarazem długoletni przewodniczący tut. Stronnictwa Narodowego śp. Józef Kostrzewski. Na uwagę zasługuje również fakt, że klub endecki w obecnej Radzie miejskiej zwalczał usilnie skromną dotację na rzecz wymienionej bursy.

Komitet budowy bursy rozporządza potrzebnemi funduszami i wedle zapewnień kierownictwa, gmach bursy zostanie oddany do użytku jeszcze w bieżącym roku. — Budowę prowadzi inż. Schäffer. **(Seg.)**

Kronika rymanowska

POSIEDZENIE KAHAŁU dla uchwalenia budżetu odbyło się w małym komplecie z powodu bojkotowania posiedzeń przez opozycję. Ale i to szczupłe grono — już się między sobą pożarło, a gdy przyszło do podziału łupów — przewodniczący z tego grona wybrany, musiał stanąć w opozycji do swojej grupy, która domagała się nie możliwości — by własnego przewodniczącego skompromitować. Pod koniec posiedzenia poważnieni radcy pogodzili się, przyczem stała się rzecz dotąd niepraktykowana. Ustaloną tradycją od szeregu lat w rymanowskim kahale było przeznaczać pewne kwoty na KKL. i inne cele sjonistyczne, co przy uchwaleniu obecnego budżetu zostało w całości pominięte. Natomiast podwojono subwencję dla agudystycznej szkoły żeńskiej. Podobne skandaliczne pociągnięcia radnych kahalnych nie przyczynią się do wzrostu ich popularności, lecz odwrotnie.

OSTATNIE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ stało pod znakiem ostrych wystąpień radnych żydowskich, przeciw krzywdzącym zarządzeniom weterynarza Pieniążka. Po dłuższej dyskusji postanowiono sprawę zarządzeń weterynarza ponownie w najbliższym czasie rozpatrzeć. Na tem samem posiedzeniu uchwalono nowy budżet gminy, który po uwzględnieniu szeregu poprawek wynosi zł 61.050, a budżety przedsiębiorstw miejskich zł 45.000.

TRAGICZNY FINAŁ „ZABAWY". W Rymanowie znany był powszechnie, nieszkodliwy dla otoczenia psychopata, zwany Jankiem Katafan. Z tym to wesołkiem pewna grupa ludzi urządzała nieludzkie zabawy, przez upijanie go aż do nieprzytomności. Ostatnia libacja jedna miała dla tego nieszczęśliwca tragiczny koniec. Upito go różnemi podejrzanemi płynami, które w konsekwencji były fatalne. Po jednodniowych strasznych męczarniach wyzionął on ducha, a przeprowadzona sekcja zwłok przez dr. Dońkiewicza wykazała ponad wszelką wątpliwość, że śmierć nastąpiła pod wpływem zatrucia spirytusem denaturowanym Śledztwo policyjne wykaże, kto przyczynił się pośrednio do śmierci denata.

Z Nowego Targu

Z AKIBY. W poniedziałek dnia 22 bm. odbyła się w Nowym Targu pgisza gniazd podokręgu podhalańskiego Na program pgiszy złożyły się: Raport i otwarcie. chug Tnachu, nasza praca przed XIX Kongresem, Pesach, Majmonides, czytanka z Achad- Haama, sprawozdanie z gniazd. Dla gdudu III odbyła się pogadanka o II prawie skautowem, czytanka, ćwiczenia i zabawy skautowe. W pgiszy wzięli udział członkowie Sekretarjatu Naczelnego z Warszawy. Otwarcie pgiszy odbyło się o godz. 11 przedpołudniem. Pgisza odbyła się na dziedzińcu Żydowskiej Gminy Wyznaniowej.

Kronika żywiecka

Z ŻYD. DOMU LUDOWEGO. Kółko amatorskie przy Żyd. Domu Ludowym odegrało onegdaj wobec przepełnionej po brzegi sali nader udaną sztukę Franciszka Arnolda „Pod zarządem przymusowym", która wraz z dancingiem, który po niej się odbył, pod każdym względem doskonale się udała. Wszyscy amatorzy wywiązali się ze swych ról pierwszorzędnie, wobec czego też publiczność żywo oklaskiwała poszczególne występy, wyrażając w ten sposób swoje zadowolenie z gry aktorów- amatorów. W przedstawieniu wzięli udział następujące panie i panowie: Enochowa Jadzia, Färberówna Netka i Tonka, Kriegerówna Lusia, Wurzlówna Greta, Weissmannówna Fryda, Enoch Armin, Fränkel Jan, Feliks Bruno, Goldmann Edek, Kling Zygfryd, Kempler Henryk i Selinger Izydor. Reżyserował p. Bruno Rosenthal. Czysty zysk przeznaczono na cele Żyd. Domu Ludowego oraz częściowo na KKL. i aprowizację miejscowych chaluców. Do udania całej imprezy przyczynili się też w znacznej mierze pp. Hoffmannowa Cyla i Springutowa Elsa oraz tow. Zygmunt Hoffmann.

MIEJSCOWA KOMISJA SZEKLOWA już się ukonstytuowała. W skład jej weszli z ramienia ogólnych sjonistów tow. tow. dr. Nehmer, Salo Selinger i Dawid Mahler — z „Hitachdutu" tow. Borger Bernard, a z „Mizrachi" tow. W. Gross.

AKCJA NA RZECZ OSIEDLA DLA 50 CZŁONKÓW „AKIBY" jest w toku. Przeprowadzają ją członkowie Komitetu Lokalnego oraz zarządu „Wizo" przy współudziale generalnego sekretarza Organizacji Sjonistycznej tow. A. Holstättera. Akcja ta cieszy się wielkiem powodzeniem z uwagi na ogólną sympatję, jaką się cieszy organizacja „Akiba" u tut. społeczeństwa.

TO I OWO

Gdy niedźwiedź ma bronchit

W jednym z paryskich cyrków zapadła na bronchit wspaniała niedźwiedzica, Carlotta. Ponieważ zwierzę było bardzo wartościowe i doskonale tresowane, właściciel cyrku zwrócił się do jednego z najlepszych weterynarzy paryskich, dr. Courtina, z prośbą o zaopiekowanie się niedźwiedzicą. Dr. Courtin zaordynował okłady rozgrzewające, ponieważ jednak zajęte było również gardło, zamierzał wypendzlować je jodyną. Przy tym zabiegu zdarzyło się nieszczęście. Niedźwiedzica, która do tej pory zachowywała się zupełnie spokojnie, zaczęła szaleć, pozrywała okłady i odgryzła doktorowi trzy palce. Wskutek tego dr. Courtin nie może wykonywać swego zawodu i zaskarżył właściciela niedźwiedzicy o odszkodowanie w kwocie 150.000 franków, twierdząc, że właściciel powinien był go ostrzec o złośliwości zwierzęcia i przedsięwziąć odpowiednie środki ostrożności. Pozwany znowu broni się, że Carlotta nie jest bardziej złośliwa od każdego innego niedźwiedzia i że dr Courtin, który jest weterynarzem, powinien wiedzieć, że mając do czynienia ze zwierzętam, trzeba zawsze być przygotowanym na niespodzianki i mieć się na baczności, czego właśnie dr. Courtin zaniedbał, zachowując się tak, jakby miał do czynienia z człowiekiem. Wobec tego weterynarz sam ponosi winę swego okaleczenia Rozprawa sądowa, która odbędzie się w dniach najbliższych, rozstrzygnie ten spór.

GAŻE KOCICH GWIAZD FILMOWYCH „Whitey", dobrze znany w studjach Hollywood'u koci gwiazdor filmowy, „przyjął ostatnio engagement, którego warunki czynią zeń najlepiej zarabiającego kota na świecie. Właściciel kota-aktora, Mr. Henry East, zawarł z pewnem towarzystwem filmowem długoterminowy kontrakt, zapewniający jego pupilowi gażę 10 funtów szterlingów tygodniowo. O popularności, jaką się cieszą czworonożne gwiazdy świadczy fakt, że niedawno wydano bankiet na cześć jednego z najpiękniejszych kotów. Menu obiadu składało się z ulubionych przysmaków kociego rodu.

POTOP EGZEKUCYJ SĄDOWYCH W CZECHOSŁOWACJI. W ciągu roku 1933 liczba zarządzonych na mocy wyroków sądowych w całej Czechosłowacji egzekucyj wyniosła 3.069.000. Na samą zaś Pragę przypadło 700,000 egzekucyj. Jak widać z tych cyfr, kryzys odbija się mocno na życiu gospodarczem Czechosłowacji.

POMYŁKA.

— Czy pacjent z pokoju 301 dobrze zniósł operację?

— Ależ. panie profesorze, myśmy myśleli, że tu chodziło o sekcję.

Rozmaitości sportowe

Bilans ekspedycji polskiej na Makkabiadzie

Wyniki osiągnięte przez zawodników polskiej Makkabi na Makkabjadzie w Tel Awiw przedstawiają się następująco:

Gimnastyka: w klasyfikacji konkursu gimnastycznego Żydzi z Polski zajęli drugie miejsce z 826 pkt. za Austrją i przed Jugosławją.

W zawodach bokserskich polscy zawodnicy zajęli miejsca: Birenbaum drugie w wadze muszej, a w półciężkiej — Neuding pierwsze miejsce.

W zapaśnictwie: Zawadzki w wadze lekkiej skwalifikował się na trzeciem miejscu.

W dźwiganiu ciężarów — Silberman w wadze piórkowej zajął pierwsze miejsce.

W koszykówce pań drużyna z Polski zajęła pierwsze miejsce.

W zawodach lekkoatletycznych: w oszczepie — Gurin był czwarty z wynikiem 48,19 mtr, w dziesięcioboju — Wulz zajął 5 miejsce, 3944 pkt., w sztafecie pań 4x100 mtr. Polki zajęły drugie miejsce w czasie 56 sek., w pięcioboju pań — zwyciężyła Freiwaldówna, 166 pkt., przed Lewinówną 162 pkt., 4x100 mtr. panów — Polacy zajęli 6 miejsce; 100 mtr. pań — Gottliebówna była piąta a Metzendorfówna szósta, dysk panów: Still był pierwszy 38.11 mtr., Majorczyk — trzeci; dysk pań: Lewinówna — czwarta, Zilherżanka — piąta; wzwyż pań: Freiwaldówna — szósta z wynikiem 125 cm.; wzwyż panów: Weintraub na szóstem miejscu — 155 cm.; kula panów: Still — piąte miejsce, 11.54 mtr., Majorczyk — szósty; 400 m. płotki — Kelson na trzeciem miejscu 64,5 sek.

ZLOT SPORTOWY „HAPOELU“

W dniach 18—21 bm. odbył się w Tel Awiwie wielki zlot robotniczy organizacji sportowej Hapoel. W programie — ćwiczenia gimnastyczne i zawody sportowe.

Popierać życie sportowe!

ZNAMIENNY OKÓLNIK MIN. SPRAW WEWN.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik do wszystkich wojewodów, w którym wyjaśnia, że przywiązuje dużą wagę do rozwoju i rozpowszechnienia życia sportowego w naszem społeczeństwie, jako warunku tężyzny fizycznej. Dlatego też poleca władzom podległym unikać w stosunku do zrzeszeń sportowych, walczących nieraz z dużemi trudnościami organizacyjnemi i finansowemi, wszystkiego, co mogłoby być zrozumiane, jako zbędne utrudnianie imprez sportowych, czy też nieuzasadnione przeszkadzanie w uprawianiu sportu wogóle.

Okólnik ten polski świat sportowy przyjął z wielkiem uznaniem. Po tylu latach nieustannych wysiłków sport polski zdobył sobie wreszcie prawo obywatelstwa. Czynniki miarodajne zrozumiały, że fizyczne odrodzenie narodu ma znaczenie państwowe, że należy ten ruch wspierać, czyniąc mu na każdym kroku udogodnienia przez stwarzanie przychylnych warunków rozwoju.

TRENING OLIMPIJSKICH PIŁKARZY.

Mecz team A — team B rozegrany zostanie 25. bm. w Katowicach. Na mecz ten wyznaczono nast. graczy: Rurański, Dziwisz, Badura, Zorzycki, Urban, Gemza, Peterek, Wilimowski, Wodarz (Ruch), Wilczkiewicz, Haliszka, Lesiak, Riesner, Pazurek (Garbarnia), Michalski (Naprzód), Bułanow, Szczepaniak (Polonja), Albański, Niechcioł, Matjas (Pogoń), Szerfke, Fontowicz (Warta), Wypijewski, Keller, Martyna, Nawrot, Łysakowski (Legja).

MAJCHRZYCKI NIE PRZYJĄŁ WYZWANIA CHMIELEWSKIEGO.

W związku z wyzwaniem Chmielewskiego dowiadujemy się, że mistrz Polski w wadze średniej Majchrzycki postanowił nie przyjąć tego wyzwania w obecnej formie, jako sprzecznego z przepisami, uważając, że zaproszenie tego rodzaju winno wyjść od klubu IKP., którego Chmielewski jest członkiem, do klubu Warta.

ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ PORAŻKA WITTMANA.

Podczas międzynarodowego turnieju tennisowego o mistrzostwo Włoch w Rzymie Jędrzejowska pokonała Angielkę Thomas w stosunku 6:2, 6:3.

Wittman został pokonany przez Włocha Rado 6:1, 3:6, 4:6, 3:6.

W grze podwójnej pań Jędrzejowska z Angielką Noel pokonała parę włoską Luzatti—Orlandini 6:2, 6:4.

W grze mieszanej Polka grać będzie z doskonałym dublistą Australijczykiem Hopmannem.

Wittman grał w dublu z Belgiem Ewbankiem, przeciwko parze włoskiej Toroni—Quintavalle. Wygrali Włosi 7:5, 6:2, 6:3.

POLACY BIJĄ ROSJAN I CHIŃCZYKÓW.

W Charbinie odbył się międzynarodowy turniej koszykówki z udziałem kilkudziesięciu drużyn. Reprezentowani byli m in. Chińczycy i Rosjanie.

Polska drużyna z Charbina odniosła wielki sukces, zajmując pierwsze miejsce w turnieju i zdobywając puhar pamiątkowy.

ZWYCIĘSTWO I PORAŻKA ST. WALASIEWICZÓWNY.

Nadeszła wiadomość ze St. Zjednoczonych o starciu rekordzistki świata, Stanisławy Walasiewiczówny w mistrzostwach lekko- atletycznych St. Zjednoczonych w hali.

Zawody odbyły się w St. Louis. W biegu 50 mtr. zwyciężyła Amerykanka Stephens w czasie 6,6 sek., bijąc Polkę o 1 metr.

W biegu 200 mtr zwyciężyła Walasiewiczówna w czasie 26,1 sek.

Osiągnięte czasy wskazują, że Polka nie jest w najlepszej formie.

MEDICA DZIERŻY 9 REKORDÓW.

Jack Medica, amerykański fenomen pływania, jest posiadaczem obecnie 9 rekordów światowych w stylu dowolnym na dystansach: 300 y. — 3:04,4, 300 m. — 3:21,6, 400 m i 440 y. — 4:42,5, 500 y. — 5:16,3, 500 m. — 5:57,8, 880 y. — 10:15,4, 1000 y. 11:37,4 i 1500 m. — 18:59,3.

Godnym rywalem Medica jest młodziutki, szesnastoletni Amerykanin Kiefer, specjalista stylu grzbietowego. Poprawił on dotychczas rekordy światowe Kojaca na dystansach: 150 y. — 1:36,1, 200 m. — 2:24,4 i 400 m. — 5:17,8.

BAER—BRADDOCK 27-GO CZERWCA.

Amerykański bokser Braddock, który niedawno w meczu eliminacyjnym do mistrzostwa świata pokonał Lasky'ego. podpisał już kontrakt na mecz z Baerem o tytuł mistrza świata wszystkich wag. Spotkanie odbędzie się w Madison Square Garden w New Yorku, dnia 27 czerwca br.

A JEDNAK PERRY PRZESZEDŁ DO OBOZU ZAWODOWCÓW.

Narzeczona pierwszej rakiety świata Perry'ego, znana aktorka Mary Lawson oświadczyła, że otrzymała od Perry'ego depeszę, w której donosi, że podpisał kontrakt z wytwórnią filmową na szereg występów. Za swoje występy Perry otrzyma znaczną sumę, a temsamem znajdzie się w obozie zawodowców.

EUROPEJSKA KLASYFIKACJA PIŁKARSKA.

W dzienniku francuskim „Paris- Soir“ znany publicysta piłkarski p. Pfefekorn przeprowadza klasyfikację europejskich reprezentacyj piłkarskich, umieszczając Polskę na 9-em miejscu. Klasyfikacja ta wygląda następująco: 1) Włochy, 2—3) Czechosłowacja i Niemcy, 4) Węgry, 5) Austrja, 6) Hiszpanja, 7) Francja, 8) Holandja, 9) **Polska**, 10) Szwajcarja, 11—12) Jugosławja i Rumunja, 13—14) Belgja i Danja, 15) Szwecja, 16) Norwegja, a dalej Estonja, Łotwa, Bułgarja, Litwa, Portugalja, Grecja i Luxemburg.



WTOREK, 23. KWIETNIA.

Kraków (293,5) 6.30 Audycja poranna, 7,45 Program na dzień bieżący oraz wskazówki praktyczne, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, 12,03 Wiadomości meteorologiczne, 12,05 Koncert orkiestry kameralnej. 12.50 a) chwilka dla kobiet, b) dziennik południowy, c) koncert solistów w wyk. Heleny Warpechowskiej (śpiew) M Haltka (skrz.) i Wł. Szpilmana (fort.), akomp. prof. L Urstein, 13,45—14 a) Z rynku pracy, b) wiadomości o eksporcie polskim, 15,35 Z Warszawy: przegląd giełdowy. 15,45 Koncert Małej ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, 16,30 Pogadanka dla dzieci najmłodszych, 16,45 Płyty, 17 Skrzynka P. K. O., 17,15 Koncert na dwa fortepiany Brahmsa w wyk. J. Lefelda i I. Rosenbauma, 17,50 Pogadanka społeczna: „Kobieta w obozie pracy“ wygł. p. Krystyna Kobyłecka, 18 Piosenki w wyk. A. Boguckiego i Al. Żabczyńskiego, akomp Wł Szpilman, 18,15 Fragment teatralny, 18,30 Koncert reklamowy, 18,45 Arje operetkowe z płyt. 19,07 Program na dzień następny. 19,15 Odczyt pt.: „Spór Krowodrzan z duchakami — Karta z dizejów Krowodrzy w XVI wieku“ wygł. Dr. Jan Szczudlo, 19,25 Lokalne wiadomości sportowe, 19,35 Piętnaście minut na gitarze w wyk. Wiktora Tychowskiego, 19,50 Feljeton aktualny, 20 „Tylko dla dorosłych“ — audycja starych piosenek, 20,45 Dziennik wieczorny i „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce“, 21 „W 5-lecie Rozgłośni Lwowskiej“ — rewja artystów lwowskich, 22.30 Feljeton pt. „Pomnik tragicznej miłości“ (p. Marjana d' Aleoforado) — Jan Kuchara, 22,45—23,05 a) muzyka lekka i taneczna w wyk. małej ork. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego o b) wiadomośc meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

Warszawa (1339,3) 6,30—19,15 p. Kraków, 19,15 „Skrzynka roln.“ — inż. Tarkowski, 19,25—23,05 p. Kraków, 23,05 Muzyka lekka.

Katowice (395,8) 6,30—18.15 p. Kraków, 18,15 „Czas wolny ucznia“ — M. Baranowska, 18,30 Koncert reklamowy, 18,45 Utwory na obój i fortepian w wyk. prof. Smyka i Wł. Markiewiczówny, 19,07 Program. 19,15 „Przed wiosennym sezonem turystycznym“ — Edm. Kaźmierczak, 19,25 —23,05 p. Kraków.

Lwów (377,4) 6,30—19,15 p. Kraków, 19.15 Lwowski feljeton aktualny wygł. p. K. Brończyk, 19,25—23.05 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30—19,15 p. Kraków, 19,15 Płyty, 19,25—23,05 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 17,20 Recital fortep., 20,15 Komedja ze śpiewem, 21 Koncert wieczorny, 22.20 Recital śpiewaczy A. Sveda (baryt.), 23,25 Koncert nocny.

Budapeszt (550.5) 19,50 Muzyka cygańska, 20,45 Koncert symfoniczny.

PIEKŁO.

Namiętny brydżysta Bobby Shlem umarł i stanął przed bramą raju.

— Czego sobie życzysz, Bobby? — zapytał św. Piotr.

— Chciałbym iść do raju. Chyba można u was grać w brydża?

— Idź do piekła, Bobby! — zawołał oburzony apostoł i zatrzasnął rajskie podwoje przed nosem niefortunnego karciarza

Bobby poszedł do piekła.

— Gracie tutaj oczywiście w brydża? — zapytał ostrożnie djabła.

— Ależ naturalnie, Bob! — uspokoił go mały djabeł. — Właśnie brak nam czwartej „ręki“ — dodał wprowadzając go do wspaniałego dębowego gabinetu.

Trzech facetów siedziało przy stoliku.

— No, prędko. dawać mi tu talję kart! — zawołał wesoło Bob.

— Karty? — powtórzył jak echo mały djabeł, wywijając ogonem. — Nie mamy kart!

Bobby dziwił się

— Nie macie kart? Więc mamy grać w brydża bez kart?

Mały djabeł uśmiechnął się:

— To jest właśnie piekło, Bobby...

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje d 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmanna.